PANORAMA WOJEWÓDZTWA PRZEMYSKIEGO

POGRANICZE

Nr 11 (42) 17 MARCA 1992 r. TYGODNIK ZALEŻNY (OD CZYTELNIKÓW) CENA 1500 zł

Nr indeksu 371920

UPRZEJMIE DONOSZĘ...

Występując na łamach „Pogranicza" z konkursem na KABLA ROKU, mieliśmy początkowo niejakie obiekcje. Teraz już ich nie mamy. Przynajmniej ja nie mam. A wynika to z wprowadzenia w naszym kraju zinstytucjonalizowanego łajdactwa, jakim niewątpliwie jest donoszenie, choćby nawet związane z fiskusem i prymitywnie tłumaczone względami dobra narodu i państwa.

Oczywiście, wśród ogromnej ilości rozmaitych zawodów trafiają się również i takie, które nie cieszą się powszechnym szacunkiem, mimo że są niezbędne, jak np. profesja kata czy rakarza. Kapuś natomiast kojarzy mi się ze szpiegiem — obaj udają kogoś całkiem innego, niż są w rzeczywistości, z tym, że szpieg działa przynajmniej na szkodę obcego państwa a kapuś — ten kabluje swoich.

W niektórych krajach byłego bloku wschodniego postanowiono ujawnić dane obywateli, wysługujących się tamtejszym służbom bezpieczeństwa. U nas nikt ani słyszeć o tym nie chce. W społeczeństwie panuje w związku z tym przekonanie, że w razie odtajnienia rodzimych konfidentów bezpieki, dzisiejszy Urząd Ochrony Państwa zostałby z dnia na dzień głuchy i ślepy, a poza tym wstydzić by się musiało wielu obywateli, których nikt o takie paskudztwo nie podejrzewał...

Aktualnie więc jesteśmy na naszej polskiej drodze w tej kwestii a zalegalizowanie kablowania dodatkowo wzmocniono obietnicą finansowej nagrody dla kapusiów skutecznych i efektywnych. Kwota wypłacanych srebrników zależeć ma bodajże od wartości zakapowanego przestępstwa, czy coś takiego.

Będąc we Francji, usłyszałem rozmowę dwóch farmerów, z niejakim zgorszeniem opowiadających sobie jak to ich sąsiadowi udało się znacznie zaniżyć podatek. — **No dobrze** — chciałem wiedzieć — **czy nikt nie doniesie o tym fakcie do kompetentnych władz?**

— *Doniesie?* — usłyszałem. — *A po co? Od wykrywania takich rzeczy są kompetentni urzędnicy, a my po to płacimy podatki, aby ci panowie wykrywali wszelkie malwersacje bez donosów. W końcu za to biorą pieniądze. Każdy powinien robić jak najlepiej to, z czego się utrzymuje.*

I to chyba wyjaśnia wszystko. Ale nie w Polsce. Tu cała armia świeżo powołanych kontrolerów podatkowych musi posiadać wsparcie trzydziestu paru milionów donosicieli — gdyby wszyscy chcieli się tym zajmować.

Jak podały niedawno „Nowiny", na piętnaście napisanych do władz donosów, aż trzynaście było anonimowych. A motywem ich napisania przeważnie była zawiść. Tak więc trudno dziś powiedzieć czym skończy się ogólne kapowanie. Na razie znakomite pole do popisu znalazły szuje i kanalie.

No, ale dość biadolenia. Również i ja chciałbym coś zdziałać na niwie płatnego donosicielstwa, nie wiem jednak czy się załapię. Otóż swego czasu moja znajoma, korzystając z nieobecności męża, odbyła szereg tak zwanych pozamałżeńskich stosunków z gachem, którego sobie przygruchała. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie pewien szkopuł: przyjęła ona mianowicie od rzeczonego gacha kilka dość kosztownych upominków. I w tym miejscu, trawestując słowa popularnej niegdyś piosenki, *ciągle sobie zadaję pytanie: czy to już kurestwo, czy jeszcze kochanie?* No właśnie. Jeśli w grę wchodzi to pierwsze, wówczas będę mógł otrzymać dwadzieścia procent srebrników od ogólnej wartości upominków.

Proszę więc o rozstrzygnięcie problemu w kwestii moralnej. Sądzę, że nie będzie to trudne, ponieważ moraliści latoś obrodzili nadzwyczaj.

JACEK WINNICKI

Czytajcie:

- *Wojewoda wznosi toast za kulturę* (str. 2)
- *„Upartyjnieni" piwosze* (str. 3)
- *Lepiej z mądrym zgubić...* (str. 4)
- *O jarosławskiej hali targowej* (str. 5)
- *„HOT RADIO" — Przemyśl* (str. 5)
- *Rozpoczyna się piłkarski sezon* (str. 6)

Ich rodowodem — Sierpień 1980

Ludzie, otwórzcie oczy...

— Amatorszczyzna rządzi krajem i prowadzi nas do nędzy i głodu! — to tylko jedna z całego arsenału bardzo gorzkich w wymowie i radykalnych ocen obecnej sytuacji społeczno-gospodarczej kraju, z którym zapoznałem się 6 bm. w trakcie **II Konferencji Programowo-Wyborczej NSZZ „Solidarność '80" Regionu Południowo-Wschodniego w Przemyślu.** Zebrani (38 delegatów) w zdecydowanie krytycznym tonie ocenili to wszystko, co dzieje się wokół nas w ostatnich trzech latach. Chwilami miałem wrażenie, że jest lato... 1980 roku i rodzą się pamiętne postulaty, z których tak wiele po dzień dzisiejszy jest wciąż aktualnych. Za wiele. Oto niektóre fragmenty dyskusji w sali Domu Kultury Kolejarza.

— Jesteśmy wierni ideałom Sierpnia, wyrośliśmy z krwi robotników, którzy ginęli za naszą sprawę (...). Na naszych plecach doszli do władzy ludzie, którym zdecydowanie trzeba powiedzieć „wysiadka!" z funkcji reprezentantów klasy robotniczej!

— Będziemy opozycją dla rządu, który — kontynuując politykę poprzedników — wiedzie kraj ku przepaści...

— Mamy już trzeci „nasz" rząd i dorobiliśmy się 45-procentowej recesji, nędzy, bezrobocia i głodu, który realnie zagraża coraz większej liczbie rodzin!

— Nie wiem, czy nie jest wręcz konieczny kolejny wybuch społeczny, aby powstrzymać dalszą ruinę kraju, w którym rządzą mafie, a „na górze" nie liczy się naród i jego przyszłość, lecz stołki, intratne posady i wielkie kariery, zaś prezydent i parlament wzbudzają coraz częściej kpiny (...). Strajk przestał być skuteczną metodą, bo strajkującymi nikt już się nie przejmuje...

— Szokujące jest, że dotychczasowa opozycja i związki zawodowe poszły na pełną współpracę z rządem, poklaskują mu i zachowują postawy ugodowe — zapominając o co walczyliśmy i komu, związkowcy, mieliśmy służyć.

— „Na górze" trwają przepychanki, walka o to kto ile stołków chapnie, a u nas — „na dole" wszystko się wali i popada w ruinę (...) ludzie, którzy dzięki nam doszli do władzy zupełnie zatracili już poczucie odpowiedzialności za kraj i przyszłość narodu.

— W Magdalence i przy „okrągłym stole" rzucono na szalę nasze ideały z Sierpnia 1980 roku, zacierając świadomość społeczną; społeczeństwo jest zdezorientowane i nie wie, jaka jest różnica między nami, a „okrągłostołowym" związkiem „Solidarność"...

— Potrzebny nam w kraju ład, porządek i uczciwość — żądamy sprawiedliwości i uczciwości, a nie sytuacji, w której wszystko jest towarem, a człowiek tylko przedmiotem...

— Czy ktoś z nas, gdy budowaliśmy „Solidarność", przewidywał wówczas, że tworzymy kajdany dla swoich dzieci, które nie mają dziś przed sobą żadnych perspektyw?!

— Łatwowiernie i bezkrytycznie przyjęto programy MFW i Banku Światowego, które uniemożliwiają Polsce jakikolwiek rozwój gospodarczy; w berlińskim Instytucie Schillera powiedziano nam to wprost: — NIE MIEJCIE ZŁUDZEŃ...

— Prawo musi być prawem, a sprawiedliwość sprawiedliwością.

— Gdzie ten rząd „fachowców" i „przełomu", w którym np. współpracą z zagranicą rządzi człowiek, który do cna rozwalił budownictwo, sprowadzając poziom budowy mieszkań do... 1950 roku?! Przepraszam, ale nie mam zaufania...

— Wokół nas pełno niesprawiedliwości, brak troski o emerytów i rencistów pobierających głodowe świadczenia, narastająca frustracja pozbawionej przyszłości młodzieży(...), odbiera się ludziom to, czego nie potrafiła odebrać komunistyczna władza — prawo do bezpłatnej opieki lekarskiej i godność, wiarę w spokojną przyszłość...

— Musimy zmobilizować się i otworzyć narodowi oczy, aby zrozumiał, że został oszukany i nie dał się zepchnąć w przepaść, od której jesteśmy już dosłownie o krok!

— Kto nami rządzi, widzimy także na przykładzie lokalnego podwórka: „fachowcy" i pseudokomitety obywatelskie...

W programie działania związku na kolejną kadencję opowiedziano się

ciąg dalszy na str. 3

EL-JOT poleca

GLAZURĘ, TERAKOTĘ
(polską, hiszpańską, czeską)
oraz

- CERESIT (henkel) — najtańszy w województwie
- FUGI LIP (9 kolorów)
- KLEJ LATEX
- Magnetyczne drzwiczki podwannowe
- SYLIKONY
- Szpachlę wykończeniową (USA, LIP)
- Karnisze KAREO
- BOAZERIE
- Obicia kasetonowe na drzwi

UWAGA! Płytki na cele inwestycyjne (bez podatku obrotowego)

ZAPRASZAMY w godz. 8—18
SOBOTY 8—13

PRZEMYŚL, ul. Mokra (boczna Opalińskiego), ul. Franciszkańska 18 (w bramie naprzeciw restauracji POLONIA) GW-380/4

Czytajcie:

- *Przemyski Zamek w służbie kultury* (str. 9)
- *Poselska lex-misja* (str. 9)
- *O problemach polskiej wsi i związku „Samoobrona"* (str. 10)
- *Czytelnicy piszą...* (str. 11)

Ogłoszenia i reklama wewnątrz numeru — głównie na str. 7, 8, 12 i 13

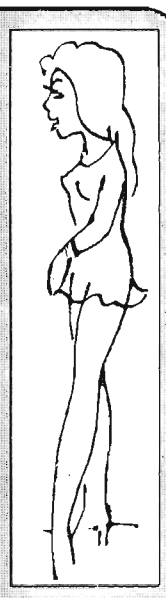

Toast za kulturę

(w byłym „empiku„)

W czerwcu 1990 roku zakończył swój żywot Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Przemyślu. Śmierć tego skomuszałego 25-latka (urodził się w 1965 roku jako jeden z pierwszych w Polsce) poczytana została jako wielkie osiągnięcie lokalnych sił reformatorskich, które objęły tym samym w posiadanie obszerny i znakomicie w centrum usytuowany poempikowski lokal, z myślą, by szerzyć w nim niczym nie ograniczoną, wolną kulturę i sztukę.

Jak to wyglądało w praktyce — każdy mógł się przekonać osobiście. W miejscu dawnej księgarni zaczęła działać nowa, prywatna (z długą przerwą na zmianę właściciela) i znacznie lepsza niż poprzednia. Natomiast klubokawiarnia (i czytelnia zarazem) klepała biedę jak za schyłkowych czasów komuny. Imprezami propagującymi wolną i odrodzoną kulturę zbyt często nie rozpieszczano przemyślan, aż wreszcie czytelnię praktycznie zamknięto na cztery spusty. Wynikające z niewykorzystywania lokalu marnotrawstwo doprowadzało co niektórych mieszczan do szewskiej pasji — stąd, z czasem, coraz więcej zaczęło się pojawiać rozmaitych protestów, skarg, żalów i próśb domagających się, by wreszcie udostępniono to miejsce społeczeństwu. Obojętnie pod jakim szyldem.

Schedę po byłym empiku, przed blisko dwoma laty, przejęło Przemyskie Towarzystwo Kulturalne. Trzon towarzystwa tworzyli ludzie o niekwestionowanych zasługach, ludzie, którzy od lat samorzutnie, z powodzeniem, organizowali alternatywne do oficjalnego życie kulturalne i wydawali własne pisma (np. wysoko ceniony „Śtrych Kulturalny"). W nowej sytuacji, po zejściu ze strychu na ziemię, bywało już różnie. Nieraz polityka przytłaczała kulturę, a zaniedbany i niemal zupełnie nie wykorzystywany lokal nie przydawał towarzystwu prestiżu.

Pod koniec lutego br., opustoszała poempikowska czytelnia nagle się ożywiła. Obecność ekipy remontowej zdawała się wskazywać wyraźnie, iż czas marazmu i osobliwej kwarantanny dobiega, na szczęście, końca.

I rzeczywiście. 7 marca wojewoda przemyski, senator Jan Musiał, w obecności patrycjatu przemyskiego oraz ludzi kultury, władzy i biznesu wzniósł toast za pomyślność nowej (?) placówki upowszechniania kultury. Podkreślił przy tym wyraźnie, iż propagowane w tym miejscu wartości nie będą w żaden sposób reglamentowane. Wierzyć trzeba, że tak właśnie będzie, mając zarazem nadzieję, iż kultura nie zostanie przytłoczona przez politykę i biznes.

Fuzja biznesu i kultury wydaje się być najlepszym i najrozsądniejszym rozwiązaniem na dzisiejsze czasy. Oczywiście przy zachowaniu odpowiednich proporcji, tak, by kultura nie była traktowana jak piąte koło u wozu. Na tym właśnie założeniu opiera się również koncepcja nowo otwartego kulturalnego przybytku. Lokal, użytkowany dotychczas niemal konspiracyjnie przez PTK, odremontowała i zagospodarowała firma „Bosz". Jedno pomieszczenie spełnia teraz aż cztery role: salonu muzycznego, księgarni, kawiarni i czytelni. Jak w telewizyjnej reklamie - salon, szampon i odżywka w jednym. „Łosz end goł" podobno zdaje egzamin wyśmienicie. Miejmy nadzieję, że „Bosz" zda również.

Miejsce po śp. empiku (nazwa ta nie została jeszcze wyrugowana z powszechnej świadomości) nie miało ostatnio dobrej prasy. Ponadto wielu przemyślan, widząc zamknięte miesiącami drzwi, zgrzytało ze złości zębami, domagając się udostępnienia tego lokalu społeczeństwu, bo w czasach gwałtownego ubożenia, potrzebne jest miejsce, gdzie można kulturalnie spędzić czas, poczytać prasę bez zbytniego uszczerbku dla niezasobnego portfela.

Jak zapowiedziano podczas uroczystej inauguracji, ta ostatnia funkcja nie została pogrzebana. Obok, przynoszących zysk: salonu muzycznego, księgarni i kawiarni — znalazło się miejsce również i na darmową czytelnię prasy. Ponadto działacze PTK mają też szerokie (choć na razie jeszcze niezbyt skonkretyzowane) plany organizowania wieczorów literackich, koncertów, spotkań, itp. Uzależnione jest to jednak w znacznym stopniu od uzyskiwanych przez firmę „Bosz" dochodów. Tak więc, w założeniu, biznes ma pracować na kulturę. Jest to coraz powszechniejsza symbioza. Oby tylko się w pełni sprawdziła.

Jak funkcjonować będzie nowy (?) kulturalny przybytek — zobaczymy. Perturbacje z poempikowym lokalem były dotychczas wdzięcznym tematem do krytycznych artykułów na łamach „Pogranicza". Niniejszy tekst zdecydowanie jednak różni się od poprzednich. Jest afirmujący i optymistyczny, choć może ten optymizm dawkowany jest nieco na kredyt. Ale niech będzie i tak. Na zakończenie zaś dodam tylko, iż pisanie krytycznych artykułów to dla pismaka duża frajda, ale w tym przypadku wolałbym w przyszłości nie mieć okazji do serwowania kolejnej porcji krytyki. Naprawdę.

ZDZISŁAW SZELIGA

PPUH „ASTECH" ZAKŁAD HANDLOWY
PRZEMYŚL, Wybrzeże Kościuszki 70, tel/fax 21-06
oferuje na życzenie Państwa
SPRZĘT KOMPUTEROWY WRAZ Z PERYFERIAMI
(Soft-tronik, KT Technology, ROEM, Agapol, Optimus):

■ MATERIAŁY EKSPLOATACYJNE:
- dyskietki Verbatim
- papier komputerowy 10" i 15" od 1+0 do 1+3
- papier kserograficzny i papier do faxów
- laser-papier
- tasiemki barwiące do drukarek

■ OPROGRAMOWANIE LICENCJONOWANE m.in.:
- „Podatki 92" (Podatkowa Księga Przychodów i Rozchodów, amortyzacja, dowody wewnętrzne, rachunki i faktury, analizy, deklaracje podatkowe)
- System Finansowo-Księgowy
- Obsługa Gospodarki Materiałowej
- Kadry i Płace
- IBM PC sufler firmy „X LanD"

■ ELEKTRONIKĘ:
- CB Radio
- kserokopiarki
- minikalkulatory
- telefony, centrale, faxy

MOŻLIWOŚĆ IMPORTU NA ZAMÓWIENIE

Dla stałych odbiorców, podpisujących umowę, atrakcyjne upusty.

GW-442/4

Ludzie, otwórzcie oczy...

ciąg dalszy ze str. 1

m.in. za: **zahamowaniem dalszego spadku produkcji przemysłowej i rolnej (niższe kredyty, wykorzystanie rezerw); skuteczniejszą walką z bezrobociem (rozliczenie władz centralnych i lokalnych oraz dyrektorów przedsiębiorstw, wyeliminowanie z list zasiłków kombinatorów); nasileniem działań antykorupcyjnych; powstrzymaniem dalszej wyprzedaży majątku narodowego i ruiny przedsiębiorstw (likwidacja popiwku, naliczanie dywidendy proporcjonalnie do wykonywanej aktualnie produkcji); wprowadzenie bonów prywatyzacyjnych rozdzielanych według stażu pracy — z zachowaniem odpowiedniej puli dla startującej w dorosłe życie młodzieży; całkowitym zakazem importu towarów konsumpcyjnych produkowanych w kraju; traktowaniem człowieka jako podmiotu.**

— Jesteśmy ponad przynależnościami, otwarci dla wszystkich, którym bliskie są ideały Sierpnia 1980 roku. Każdy z nas, indywidualnie, jest niczym dla władzy, która zmiecie nas. Gdy znajdziemy oparcie w zakładach pracy i umocnimy się organizacyjnie oraz finansowo, będziemy mieli „siłę przebicia" i wtedy zostaniemy „dostrzeżeni" przez władzę, której arogancji i niekompetencji mówimy „STOP" — w tych słowach zawiera się „jądro" zadań organizacyjnych przyjętych przez uczestników konferencji. Dokonała ona również wyboru nowych władz regionu, na którego czele stanął (dotąd tymczasowy jego przewodniczący) **Stanisław Płatko** oraz 16-osobowy zarząd. Wybrano również 10 delegatów na Krajową Konferencję „Solidarności '80", która 22 bm. rozpocznie się w Katowicach. Jedenastym przedstawicielem z Przemyśla będzie dziennikarz „Pogranicza" — pisma, w którym ludzie wychowani na ideałach Sierpnia 1980 roku będą zawsze mieli możliwość nieskrępowanego prezentowania swoich poglądów, bez względu na to czy się to komuś podoba, czy też nie.

ZDZISŁAW BESZ

Pusto, smutno, biednie

Przed laty, w okresie swego rozkwitu, POM w Birczy zatrudniał około 200 pracowników; rok temu, przed likwidacją — 60, dziś ledwie kilka osób, których obowiązkiem jest zlikwidować to co po zakładzie pozostało, wyrównać zaległości na rzecz skarbu państwa w wysokości 2 mld zł i pilnować resztek mienia przed rabunkiem.

Odwiedziny w zakładzie napełniają smutkiem tych, którzy pamiętają go sprzed lat; hale produkcyjne straszą pustką. Jak na razie nie ma nadziei, by znalazł się nabywca obiektu i jego urządzeń wycenionych na 11 mld zł. Nie chcą również kupować pomowskich mieszkań ich lokatorzy, bo i za co — w POM majątków się nie dorobili, a renty, emerytury i kuroniówki starczają ledwie na skromne utrzymanie.

ski

A kiedy u nas?

Przy Okręgowym Inspektoracie PIH w Rzeszowie działa od kilku tygodni sąd konsumencki. Ma on za zadanie polubowne rozstrzyganie konfliktów, jakie zdarzają się na styku konsument-sprzedawca, a dotyczących jakości towarów, reklamacji itp. Obecnie w tych sprawach nabywca może dochodzić swych racji jedynie w sądzie, co łączy się ze znacznymi kosztami i odwleka w czasie. Inicjatorami powołania sądu w Rzeszowie są: organizacja konsumencka, zrzeszenie kupieckie, niektóre spółdzielnie.

A w Przemyślu? Związek Konsumentów praktycznie nie działa, zrzeszenia kupców nie ma, a Cechowi Rzemiosł Różnych wystarcza sąd koleżeński. Przeprowadzone ostatnio przez przemyski inspektorat PIH rozmowy sondażowe w tej sprawie nie spotkały się z odzewem. Szkoda.

ski

Kapiszonowy pech

Ostatnio, dzięki jednemu z posłów, głośno w kraju wokół sprzedaży wyrobów pirotechnicznych; u nas również, choć nie odnotowano poważniejszych obrażeń wśród amatorów kapiszonów, rakiet itp. (wybuch korków w mieszkaniu przy ul. Słowackiego w Przemyślu, połączony ze zdemolowaniem kamienicy, to już odległa przeszłość).

Inspektorzy Państwowej Inspekcji Handlowej w Przemyślu ustalili, że nie wszyscy sprzedawcy tego typu artykułów posiadają wymagane koncesje MSW. Z tej też przyczyny dwóch kupców z Jarosławia stanie przed kolegium — zakaz sprzedaży doprowadzić ich może do ruiny. Jeden z nich zainwestował w towar 100 mln zł. Jeśli otrzyma koncesję wyjdzie na swoje, a jeśli nie...

ski

Pierwsze koty za płoty...

... i pierwsze pieniądze z kiesy miejskiej Przemyśla wydane. Przekazano je na: podstawowe wyposażenie przedszkola przy ul. Leszczyńskiego (750 mln zł), zakup fortepianu dla klubu „Niedźwiadek" (87,5 mln zł), dla Zespołu Szkół Muzycznych i Towarzystwa Muzycznego (po 25 mln); dla Zakładu Uzdatniania Wody (500 mln zł), na kolektor „Zasanie" (150 mln) i dla elektrociepłowni „Zasanie" (1 mld zł). Przyznano również PCK 100 mln zł na dożywianie młodzieży szkolnej (środki przekazywane będą sukcesywnie w ramach budżetu dla Ośrodka Pomocy Społecznej na rok bieżący).

Cokół nadal pusty

Pierwszy dzień wiosny roku ubiegłego zapisał się w Przemyślu m. in. detronizacją „człowieka, który się kulom nie kłaniał". Plac Karola Świerczewskiego przemianowano na plac Niepodległości, zaś opustoszały cokół postanowiono wkomponować w pomnik Żołnierza Polskiego. Po roku okazuje się, że na koncie społecznego komitetu budowy zgromadzono niespełna 15 mln zł, w tym dwa ze zbiórki prowadzonej na przemyskich cmentarzach podczas Święta Zmarłych oraz milion od Przedsiębiorstwa Hurtu Spożywczego. Na domiar złego projekt pomnika autorstwa inż. arch. Bogusława Gębarowicza zakwestionowany został przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Wprawdzie komitet budowy zaskarżył ową decyzję do Państwowego Konserwatora Zabytków, lecz ten nie spieszy się z odpowiedzią. W tej sytuacji nie wiadomo jak i kiedy zagospodarowany będzie plac Niepodległości.

(alb)

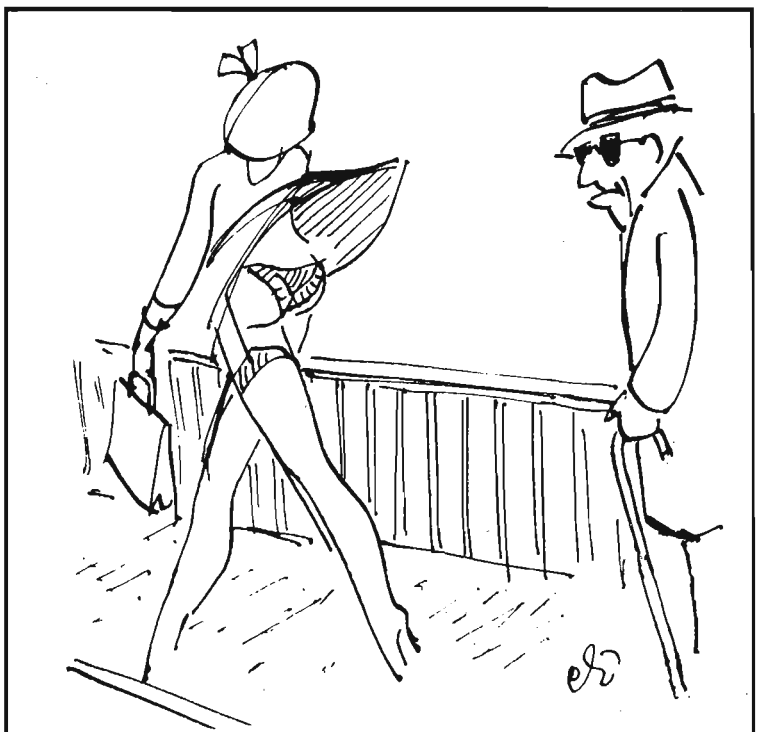

„Zachodni" wiatr na przemyskim moście.

Rys. EDWARD KMIECIK

„Upartyjnieni" piwosze

Przemyscy piwosze mają swoje pismo. Na razie skromniutkie, niskonakładowe, ale w przyszłości — kto wie...

W pierwszym numerze **„Przemyskiego Gońca Piwnego"**, oficjalnego organu Przemyskiej Ławy Okręgowej Polskiej Partii Przyjaciół Piwa, przeczytaliśmy m. in. krótką historię „upartyjnienia" piwa w Polsce. Otóż „upartyjnieni" piwosze mają ambicje doprowadzić do zgody narodowej, a także uczyć rodaków wzajemnego szacunku, poszanowania cudzych poglądów, tolerancji i kultury politycznej. W realizacji tych ambitnych celów powinien wydatnie pomóc chmielowy napój, gdyż łatwiej dogadać się przy piwie niż przy wódce. PPPP deklaruje się również jako organizacja... antyalkoholowa — bo choć piwem można się upić, lecz o wiele trudniej niż wódką, a poza tym zdecydowana większość pijących chce się piwa napić, a nie upić nim. Zrzeszeni piwosze popierają też rozwój browarnictwa w Polsce, a zwłaszcza reaktywowanie starych, lokalnych browarów (zlikwidowanych w czasach peerelowskich „sukcesów") oraz ostro stawiają na ekologię.

PRZEMYSKA ŁAWA OKRĘGOWA PPPP INFORMATOR

Przemyski Goniec Piwny

Miłośnicy Piwa Wszystkich KRAJÓW Łączcie Się! w PPPP

Marzec 1992 rok Nr. 001 Egzemplarz Reklamowy nakład 100 egz.

W „Gońcu" pomieszczono m. in. listę członków najwyższych władz partii, wykaz piwnych posłów do parlamentu, a także informacje o aktywności PPPP w Przemyślu. Klubową piwiarnią Przemyskiej Ławy Okręgowej PPPP, a zarazem siedzibą redakcji, jest restauracja „Eger", w której w każdy czwartek o 18-tej odbywają się partyjnopiwne zebrania.

Inauguracyjny numer „Gońca" zawiera też przepis na grzane piwko, polecane jako najlepszy napój na jesienne i zimowe wieczory. Dodajmy od siebie, że na wiosenne i letnie również.

(sz)

Kańczuga...

... fragment Rynku *Fot. JERZY MAKARA*

z kretem

— O rany, patrzcie, kret wyszedł spod ziemi.

— Ratuj mnie, kochany, ukryj mnie gdzieś.

— Jak mam cię ratować? Przed czym? Lepiej właź pod ziemię, do nory, tam ci jest przecież najlepiej.

— Owszem, ale słyszałem niedawno (a słuch mam przecież doskonały), że w Polsce mają likwidować wszelkie przejawy podziemnej działalności, a krety szczególnie. O rany, co ze mną będzie?

— Nic o tym nie wiem, musiałeś się przesłyszeć. Skąd ci to w ogóle wpadło do głowy?

— Wcale się nie przesłyszałem. Przecież w telewizji poseł Aleksander Małachowski sam powiedział, że bardziej niż dekomunizacja przydałaby się dekretynizacja. Och, taki mi się ten Małachowski wydawał łagodny i sympatyczny, a tu masz — chce powyrzynać wszystkie krety. Ratuj!

— Ależ pan poseł Małachowski to bardzo prawy człowiek i na pewno lubi zwierzęta. Przypuszczam, że jak się dowie, że krety tak zinterpretowały jego wypowiedź, to wejdzie do jakiejś nory i wszystkich was przeprosi.

— To co, u diabła, oznacza to nieszczęsne słowo: „dekretynizacja"?

— To słowo nie ma nic wspólnego z kretami, sympatycznymi ssakami — tutaj chodzi o kretynizm, o ludzi na stanowiskach, którzy wygadują różne bzdury, głupoty, idiotyzmy... Ciągle tych ludzi przybywa.

— Gdzież oni są?

— Wszędzie. I w Sejmie, i w Senacie, i wśród władz wszystkich szczebli, od gminy — po rząd.

— Jak ich odróżnić od innych?

— Z tym jest już kłopot. Ci podlegający dekretynizacji potrafią się dobrze kamuflować. Podobnie zresztą jak i byli komuniści, którzy w wielu przypadkach są podporą działających teraz antykomunistycznych partii i koterii i nie podlegają już dekomunizacji.

— Czy kandydaci do dekretynizacji wzięli sobie mocno do serca słowa pana posła Małachowskiego?

— Skądże znowu, oni nadal uważają się za najmądrzejszych i myślą, że Małachowski, mówiąc o dekretynizacji, miał na myśli was, czyli krety.

— Och, uspokoiłeś mnie, dziękuję i cześć, właźę z powrotem do nory.

— Poczekaj, nie mogę już patrzeć na to, co się na powierzchni wyprawia — zejdę z tobą do podziemia.

Rozmawiał BRUNO FURMAŃSKI

Gimnastyka a nasze zdrowie (5)

Przedstawiam ćwiczenia wykonywane na podłodze. Oczywiście przed jedzeniem. Pokój poprzednio dobrze przewietrzony. Jesteśmy w lekkim ubraniu, na nogach pantofle.

Oto seria ćwiczeń oddziaływujących korzystnie na kręgosłup, kości miednicy i klatki piersiowej.

1) Stajemy w rozkroku, zgięci lekko do przodu, ręce obwisają swobodnie. Robimy trzy, coraz głębsze, skłony tułowia do przodu, starając się zbliżyć coraz bardziej do ziemi palce wyprostowanych dłoni. Niektórym udaje się nawet dotknąć czubkami palców podłogi. Po wykonaniu tych trzech skłonów podnosimy ręce do góry, podobnie jak ptak podnosi swoje skrzydła, i przechylamy do tyłu głowę i klatkę piersiową. Powracamy do postawy wyjściowej, a więc pochylamy głowę i klatkę piersiową do przodu ze zwisającymi swobodnie rękoma.

2) Stajemy w rozkroku, wyprostowane ręce w górze. Przechylamy tułów do tyłu i wracamy do przodu. Jednocześnie wyprostowane dłonie zakreślają duże koła, majpierw w jednym kierunku, potem w przeciwnym.

3) Stoimy w rozkroku, zgięte w łokciach ręce obejmują biodra. Wahadłowymi ruchami „kłaniamy się" wielokrotnie podłodze.

4) W tej samej pozycji obracamy się kolejno na prawo i na lewo, z rozmachem i możliwie jak najdalej.

5)Ta sama pozycja wyjściowa, ręce obejmują biodra. Wykonujemy wahadłowe ruchy tułowia w płaszczyźnie pionowej. Prawy łokieć podnosi się do góry, lewy opada w dół, potem oba znajdują się na tej samej wysokości i w końcu lewy podnosi się do góry, a prawy opada w dół.

6) Stoimy w rozkroku, dłonie na biodrach, nogi zgięte w kolanach. Zakreślamy kolanami — w tym samym kierunku — możliwie duże koła, najpierw wielokrotnie w jednym kierunku, potem wielokrotnie w przeciwnym.

Ostatnie ćwiczenie oddziaływuje bardzo korzystnie na stawy kolanowe.

Przedstawione ćwiczenia są dla mnie bardzo przyjemne i nie męczące. Należy się jednak po ich wykonaniu dłuższa chwila odpoczynku, po której przystępujemy do następujących ćwiczeń:

1) Stajemy w rozkroku. Łokcie i dłonie w płaszczyźnie poziomej, palce rąk spotykają się — czubkami — na piersiach.

Odchylamy mocnym rozmachem obie ręce możliwie jak najdalej do tyłu tak, jakby dłonie ślizgały się po powierzchni stołu, po czym wracamy do pozycji wyjściowej. Powtarzamy te ruchy wielokrotnie. Ćwiczenie to rozszerza klatkę piersiową, a więc sprzyja lepszemu funkcjonowaniu płuc.

2) Ta sama pozycja wyjściowa. Tułów i prawą rękę skręcamy z rozmachem na prawo tak, jakby ta ręka ślizgała sie po stole. Powrót do pozycji wyjściowej i analogiczny ruch w przeciwnym kierunku.

3) Stoimy w rozkroku, ręce przy udach. Nie zginając rąk w łokciach, wykonujemy nimi wahadłowe ruchy jak najdalej do przodu i do tyłu.

4) Stoimy w rozkroku, lewa ręka przy biodrze. Prawą wykonujemy szybki ruch wiatrakowy w jednym kierunku, następnie w przeciwnym. Następuje analogiczny ruch lewą ręką.

5) Ręce zgięte w łokciach, dłonie na barkach. Wyrzucamy silnie ręce w trzech kierunkach: do przodu, na boki i w górę.

6) Wykonujemy oburącz takie ruchy, jak niegdyś furman, gdy zmarzł w ręce. Wyprostowujemy ręce na krzyż i uderzamy sie nimi z silnym rozmachem po biodrach. Ruchy te należy wykonywać sprężyście i z dużą siłą.

Po dłuższej chwili wypoczynku gimnastykujemy nasze nogi:

1) Stoimy w dużym rozkroku. Zginamy mocno w kolanie prawą nogę tak, jakbyśmy chcieli usiąść na jej łydce. Lewa noga jest wtedy wyprostowana. Następuje analogiczny ruch lewą nogą w przeciwnym kierunku. W czasie tego ćwiczenia muskuły nóg są mocno napięte.

2) Podnosimy ręce do góry. Skręcamy tułów na lewo, a następnie do ziemi, starając się dotknąć czubkami palców lewej stopy. Prostujemy się i wykonujemy analogiczny ruch na prawo.

3) Nogi przy sobie. Stając na lewej nodze wyrzucamy szybko prawą do przodu, a po powrocie do pozycji wyjściowej na prawo. Następuje analogiczny ruch lewą nogą. Ćwiczenie stosunkowo trudne, ale bardzo wskazane, gdyż ćwiczy zmysł równowagi. 4) Stojąc, opieram się rękoma na poręczach dwóch krzeseł. Mocnym rozmachem wykonuję wahadłowe ruchy wyprostowaną prawą nogą do przodu i do tyłu. Staram się, aby ta noga dochodziła do poziomu. Następują analogiczne ruchy lewą nogą.

5) Wykonuję wielokrotne przysiady stojąc na palcach nóg , a więc nie na całych stopach. Jeżeli okażą się za trudne, można się opierać o poręcz krzesła. Dawniej wykonywałem je z podpórką, obecnie — po zaprawie — bez podpórki i z łatwością, nawet 25 przysiadów pod rząd. Dużo znaczy zaprawa!

6) Ćwiczenie odpoczynkowe. Stoimy w rozkroku, ręce przy biodrach. Podnosimy się na palcach, skręcając jednocześnie obie dłonie. Wykonujemy ten ruch starając się wciągnąć do płuc dużo powietrza. Stajemy powoli na całych stopach, wyrzucając z płuc powietrze.

7) Klękamy na podłodze, opierając się na rękach. Wykonujemy tułowiem i głową takie ruchy, że głowa idzie możliwie daleko do tyłu i następnie do przodu. Te wahadłowe ruchy zwane „pompką" wpływają na spalanie tkanki tłuszczowej brzucha. Są więc szczególnie wskazane dla osób z nadwagą.

Na tym kończymy nasze rozważania o znaczeniu ruchu dla zdrowia.

Podsumowując krótko cykl artykułów na ten temat powiemy: życie bez chorób do późnej starości zależy głównie: 1) od tego, co jemy i jak jemy, 2) od tego w jak częstym i urozmaiconym ruchu jest nasze ciało i 3) od usuwania schorzeń nie lekami syntetycznymi, lecz ziołowymi mieszankami z prawidłowo zebranych, prawidłowo wysuszonych i prawidłowo przechowywanych ziół.

Trzymajmy się dewizy: *„Nasze zdrowie w naszych rękach!"*

JÓZEF HAWLICKI

Lepiej z mądrym zgubić...

... *Niż z głupim znaleźć* — mówi znane przysłowie. Najlepiej jednak nie gubić, a gdy się zdarzy, że znajdziemy jakąś rzecz, to co mamy uczynić, jak postąpić? — **W obydwu przypadkach zgłosić się do Biura Rzeczy Znalezionych** — mówi MICHALINA BACZA, inspektor rejonowy, prowadząca takie właśnie biuro w Urzędzie Rejonowym w Przemyślu, przy ulicy Mickiewicza 10. Tam w przypadku zgubienia jakiegoś przedmiotu można zasięgnąć informacji, czy przypadkiem nasza zguba nie została przekazana przez znalazcę. Natomiast w przypadku znalezienia — zawiadomić (zgodnie z art. 183 par. 1 k.c.) niezwłocznie o tym *„właściwy organ państwowy"*, czyli w naszym przypadku Urząd Rejonowy w Przemyślu. Urząd ten przejął 29 kwietnia 1991 r. prowadzenie biura i z tą datą stał się — zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów — organem właściwym do odbioru zgłoszeń o znalezieniu rzeczy zgubionych.

Zgodnie z art. 188 k.c. rzeczy znalezione w budynkach publicznych albo w innych budynkach lub pomieszczeniach otwartych dla publiczności, w wagonach kolejowych, na statkach i innych środkach transportu publicznego, *„znalazca obowiązany jest oddać zarządcy budynku lub pomieszczenia, albo właściwemu zarządcy środka transportu publicznego"*.

Kodeks cywilny stanowi (art. 184, par. 1), że pieniądze, papiery wartościowe, kosztowności oraz rzeczy mające wartość naukową lub artystyczną, znalazca powinien niezwłocznie oddać na przechowanie właściwemu organowi państwowemu, natomiast inne rzeczy — tylko na żądanie tego organu.

Rzecz zgłoszona przez znalazcę jest przyjmowana za pokwitowaniem, po czym — jeśli znana jest osoba, która rzecz zgubiła — jest ona zawiadamiana o znalezieniu. Jeśli natomiast osoba ta nie jest znana lub gdy zawiadomiona nie zgłosiła się po odbiór, to: pieniądze, papiery wartościowe, kosztowności oraz rzeczy mające wartość naukową lub artystyczną — nie odebrane w ciągu roku od dnia wezwania, a w przypadku niemożności wezwania — w ciągu dwóch lat od dnia ich znalezienia — stają się własnością państwa. Inne rzeczy po upływie tych samych terminów stają się własnością znalazcy, pod warunkiem, że uczynił on zadość swoim obowiązkom, czyli dokonał zgłoszenia we właściwym czasie i urzędzie o ich znalezieniu. Warto też wiedzieć, że znalazca może żądać znaleźnego w wysokości jednej dziesiątej wartości rzeczy znalezionej (art. 186 k.c) nie później jednak, niż w chwili wydania osobie uprawnionej do odbioru.

Jak często znajdujemy rzeczy zgubione przez innych? Okazuje się, że niezbyt często. Do przemyskiego Biura Rzeczy Znalezionych od chwili jego przejęcia przez Urząd Rejonowy, nie wpłynęło ani jedno zgłoszenie o znalezieniu czegokolwiek. Biuro przejęło natomiast pewien depozyt — dość zresztą kłopotliwy — od byłej MO, w postaci... trzech samochodów: wartburga, fiata 125p i syreny, porzuconych na granicy w stanie technicznym nie gwarantującym, że ktokolwiek zgłosi się kiedykolwiek po ich odbiór.

JERZY MAKARA

Przemyski PKS drugi w kraju

Jak podała „Rzeczpospolita" wśród 172 przedsiębiorstw Państwowej Komunikacji Samochodowej, dla których organem założycielskim jest minister transportu i gospodarki morskiej, najlepsze efekty gospodarcze w ciągu jedenastu miesięcy roku 1991 osiągnęło PPKS w Oświęcimiu. Na drugim miejscu uplasował się PKS w Przemyślu, który również przewozi i pasażerów, i towary. Zdecydowanie dobrze wyszedł na pasażerskich przewozach zagranicznych. Przedsiębiorstwo zdołało uniknąć popiwku. Zysk — po odliczeniu podatku dochodowego i dywidendy — wyniósł 2 mld 600 mln zł.

Jeśli miniony rok rzeczywiście należał do udanych, bieżący zaczął się niezbyt szczęśliwie, przede wszystkim ze względu na kilkutygodniową przerwę w komunikacji autobusowej na Ukrainę. Wznowiono ją — w ograniczonym zakresie — dopiero 1 lutego, lecz po niespełna miesięcznym, jako tako płynnym, funkcjonowaniu znów zaczęły się korki na granicy. Na powrót do Polski autobusy kursowe czekały z początkiem marca ponad 60 godzin. Nic więc dziwnego, że dyrektor przemyskiego PKS Stanisław Biernat jest ciągle w drodze. *„Za biurkiem się niczego nie wysiedzi"* — powiada. Trudno nie przyznać mu racji.

Al-Bo

Fot. J. MAKARA

SKLEP MEBLOWY „W BRAMIE" PRZEMYŚL ul. Kazimierzowska 1 zaprasza na zakupy ratalne na bardzo dobrych warunkach (najniższe ceny w mieście).

K-15/3

Nehrybka odetchnie

Jak się dowiadujemy, na nowe wysypisko śmieci znaleziono miejsce w granicach admnistracyjnych miasta, na gruntach, których gospodarzem do niedawna był PGR, a teraz zawiaduje nimi Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa.

Dokonano już analizy hydrologicznej, trwają przygotowania do sporządzenia projektu technicznego. Pojemność nowego składowiska odpadów komunalnych szacuje się na 15-20 lat. Podjęto rozmowy z kontrahentami zagranicznymi na temat budowy kompostowni śmieci (cykl inwestycyjny zamyka się w 3 latach) oraz starania o pomoc finansową w Ministerstwie Ochrony Środowiska (refundacja do 70 proc. kosztów.

Jeśli wszystko dobrze pójdzie, mieszkańcy Nehrybki i Pikulic będą mogli wreszcie odetchnąć od uciążliwego sąsiada. Oby!

(alb)

KLUB „MECENAS" PRZEMYŚL, ul. Rejtana zaprasza

Klub „Mecenas" to drink-bar (czynny od 10-tej do 19-tej) oraz pierwszy (i jak dotąd jedyny) w Przemyślu nocny klub dyskotekowy (czynny od 20-tej do 5 rano).

Drink-bar oferuje krajowe i zagraniczne alkohole, napoje, zimne zakąski, szeroką gamę drinków, w tym również drinki oparte na własnej, unikatowej recepturze (np. koktajl „Floryda").

Dyskoteki w nocnym klubie odbywają się codziennie (w sobotę radzimy zarezerwować wcześniej miejsce). Dyskoteki prowadzą najlepsi krajowi prezenterzy. Nowoczesny sprzęt odtwarzające, dobra akustyka wnętrza, niezapomniane efekty świetlne i pirotechniczne — wszystko to zapewnia atrakcyjną rozrywkę.

Jednorazowy karnet na dyskotekę kosztuje 50 tys. zł (bez konsumpcji). Wraz z miłymi wrażeniami warto zachować ten karnet, bowiem co pewien czas wśród uczestników dyskotek rozlosowywane będą cenne nagrody. G-415/4

„Nie wypuszczamy wyrobów niechcianych" mówią w „Sanie"

To niewiarygodne, a jednak prawdziwe. Mgr inż ANDRZEJ HAMARNIK, zastępca dyrektora Zakładów Przemysłu Cukierniczego „San" w Jarosławiu, zapytany o kondycję ekonomiczną firmy, odparł, że jest ona niezła. Jak to się dzieje, że w dobie powszechnego zastoju i recesji istnieje zakład, w dodatku państwowy, który zdołał się oprzeć wszelkim przeciwnościom, a nawet wykazuje znaczną ekspansywność?

— **Jakość, asortyment, nowe opakowania — to podstawowe kierunki naszej działalności** — mówi A. Hamarnik. — **Konkurencja zmusza do ostrej walki o rynek, trzeba więc działać tak, aby nie produkować wyrobów niechcianych.**

Okazuje się też, że interesy można robić również na rynku krajowym, jeśli się tylko zachowuje określone parametry produkcji. W przypadku ZPC „San" wszystkie wyroby znajdują nabywców i do przeszłości należą już tzw. „sprzedaż wiązana". Wielkość asortymentu ustabilizowała się w zasadzie na około trzydziestu podstawowych wyrobach, których jednak prawie 15 proc. podlega co roku wymianie, co zapewnia tak ważny obecnie czynnik nowości.

Wbrew pozorom wyroby droższe, a więc i lepsze jakościowo, znajdują więcej nabywców niż np. wyroby krakersowe. Jednak zarówno jedne jak i drugie wymagają należytej promocji, aby trafiły do konsumenta. Tą właśnie promocją (choć nie tylko) zajmuje się zakładowa hurtownia.

ZPC „San" nie boi się konkurencji, więcej nawet, chętnie konfrontuje swoje wyroby z produkcją innych zakładów tej branży. Celowi temu służy otwarty w grudniu ubiegłego roku w Jarosławiu pierwszy sklep firmowy, w którym — obok produkcji własnej — sprzedawane są wyroby całego przemysłu cukierniczego w Polsce. Jest to poważna próba sił, z której jednak „San" wychodzi zwycięsko.

Niezłą kondycję zakładu potwierdza również dość szeroka — jak na obecne czasy — działalność socjalna. Nadal prowadzona jest stołówka pracownicza, przedszkole i ośrodek wypoczynkowy. Odchodzi się natomiast stopniowo od utrzymywania mieszkań zakładowych (to w związku z całokształtem polityki mieszkaniowej państwa), które w ilości około 100 przeznaczono do sprzedaży ich dotychczasowym użytkownikom.

Zdaniem dyr. A. Hamarnika, harmonijny rozwój zakładów hamuje w pierwszym rzędzie utrzymująca się nadal nierówność podmiotów gospodarczych. Dla przykładu: nie można porównywać sprywatyzowanego „Wedla" z państwowym ZPC „San" — chociażby na odcinku płac. Tam możliwości płacowe są inne, niczym w praktyce nie ograniczone, tu obowiązuje ścisły reżim w tym zakresie. Dzięki jednak dobrej organizacji pracy i wielu innym przedsięwzięciom kierownictwa i załogi, średnie płace w ZPC „San" kształtują się w granicach 2 mln złotych miesięcznie. W ubiegłym roku przyjęto też około 80 nowych pracowników.

JERZY MAKARA

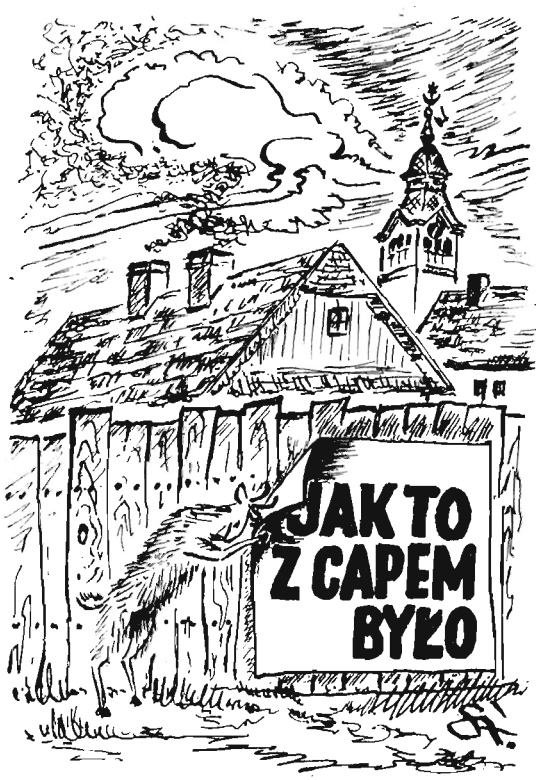

Dawny Przeworsk

JAN MIRKIEWICZ, niegdyś powszechnie znany wytwórca przedniej jakości wyrobów masarskich, w latach 1944-45 trzymał capa, który swobodnie chodził po mieście. Nie było w tym nic dziwnego, bowiem nieomal w każdym obejściu trzymano wówczas świnie, kozy, krowy, a widok wałęsających się po rynku kur i kaczek, rozgrzebujących jarmarczne pozostałości, był na porządku dziennym.

Cap pana Jana był wielkim smakoszem ogłoszeń, w właściwie żytniego kleju, którym je przylepiano. Różnego rodzaju obwieszczeń pojawiało się w tamtych latach sporo. Sprytne zwierzę podążało za człowiekiem je rozlepiającym i — ku uciesze gawiedzi — w mig zjadało świeżo rozplakatowane komunikaty, podważywszy je wpierw rogiem. Gdy usiłowano je przepędzić, stawało się agresywne, atakując z furią. Właściciela nieraz wzywano na UB, oskarżając o antypaństwową działalność.

Cap tymczasem gustował w największych propagandowych płachtach, na których coraz częściej pojawiały się symbole czasów, jakie nadeszły — czerwone gwiazdy, sierp i młot lub też portret wodza narodów. W UB, gdzie początkowo zaśmiewano się na wieść o tym, że cap zeżarł zawiadomienie o posiedzeniu rady miejskiej lub inny lokalny komunikat, teraz zastanawiano się, co by było, gdyby donos o wyczynach niesfornego czworonoga, zjadającego obwieszczenia władzy ludowej, dotarł gdzieś wyżej. Postraszono zatem pana Jana białymi niedźwiedziami, jeśli nie zlikwiduje swego ulubieńca. Rad nierad — musiał go zarżnąć. Nie chciał bowiem interweniować w tej sprawie nawet wojenny komendant miasta, który w kilka dni po wkroczeniu do Przeworska Armii Czerwonej zakwaterowany został w mieszkaniu p. Jana i — jak wieść gminna niosła — utrzymywał z gospodarzem przyjazne stosunki.

ANDRZEJ ŚWITALSKI

Dwa spojrzenia na jarosławską halę targową

Zakład Usług Targowych PSS „Społem" w Jarosławiu, czyli mówiąc prościej — znana wszystkim h a l a t a r g o w a, stanowi na mapie gospodarczej miasta i rejonu pozycję znaczącą. Utarła się nawet opinia, że każdy przyjezdny musi niemal obowiązkowo „zaliczyć" ów popularny przybytek wszelakiego handlu i biznesu. W swej wieloletniej historii hala przysparzała miastu nie tylko zasłużonej sławy (żadne z ościennych miast nie ma podobnego obiektu), lecz i niemałych dochodów.

Nie inaczej jest i dziś, choć z dawnej świetności zostały już tylko wspomnienia, a obiekt wymaga remontu i modernizacji, jeśli zamierza sprostać obecnym „europejskim" przecież aspiracjom. Tymczasem hala jaka jest — każdy widzi. Wyników finansowych przedsięwzięcia mogę się tylko domyślać, zwłaszcza po rozmowach z osobami wynajmującymi tu stoiska handlowe, tym bardziej, że JERŻY SUBERLAK, kierownik zakładu, woli nie podejmować tego tematu.

W hali znajduje się 121 stoisk handlowych różnych branż, choć przeważają artykuły rolno-spożywcze i pochodzenia zagranicznego (owoce cytrusowe, napoje itp.). — **Tu można zaopatrzyć się we wszystko, ubrać od stóp do głów** — mówi J. Suberlak. Późniejsza wizja lokalna w hali potwierdza jego słowa. Poszczególne stoiska dzierżawione są na podstawie długoterminowych umów przez osoby fizyczne i jednostki gospodarki uspołecznionej, choć tych ostatnich jest tu zaledwie kilka. Zdaniem kierownika, sytuacja jest ustabilizowana i szansa na wynajęcie stoiska pojawia się jedynie w przypadku, gdy ktoś rezygnuje. Stawia to dysponenta hali, czyli PSS „Społem", w sytuacji uprzywilejowanej, pozwalającej na dużą swobodę w ustalaniu opłat, tak przynajmniej twierdzą osoby, z którymi rozmawiałem.

Wynajmuje tu również pomieszczenia biurowe Urząd Statystyczny oraz Biuro Informacyjno-Reklamowe „A L E X A N D R A". **Na przestrzeni lat wiele się zmieniło** — mówi kierownik — **Przebudowano zasilanie elektryczne, urządzono sanitariaty** (ponoć nawet z kafelkami!). **Ofertę handlową hali urozmaicają wydatnie okoliczni rolnicy, którzy zbywają tu produkty wytwarzane we własnych gospodarstwach, głównie nabiał oraz owoce i jarzyny.** — Tak wygląda w dużym skrócie dzień dzisiejszy hali w relacji jej kierownika.

A co o tym sądzą sami handlowcy?

• MICHAŁ KOŁODA — sprzęt gospodarstwa domowego: — **Nie opłaca się ten handel, nie ma towaru (?), ludzie pytają o stopki do maszyn do szycia, silniczki, sznury, łańcuchy do pił motorowych itp., a gdzie pan to teraz kupi? Jeszcze do niedawna można się było zaopatrywać u Ruskich, ale teraz to oni chcą drożej niż w sklepie, a w dodatku przywożą samo „barachło"; jaki na tym interes? Wszędzie tylko reklama, a co z tego, skoro ludzie nie mają pieniędzy, niektórzy dostają jeszcze jakieś grosze, ale nie wszyscy... Ja muszę płacić za stoisko (około 3 m kw. gołej posadzki) 300 tys. złotych miesięcznie, to — panie — żaden interes.**

• M. BĄK — obuwie i kosmetyki: — **Prowadzę ten interes od sześciu miesięcy, przedtem pracowałam w PSS. Muszę być zadowolona, bo co mam robić? Za sklep (raczej rodzaj boksu) płacę około 2 mln złotych miesięcznie. Z zaopatrzeniem nie ma kłopotów, tylko ze zbytem, ludzie nie mają pieniędzy. W przyszłości też nie ma na co liczyć, „Huta" zwalnia, „Jarlan" zwalnia, a przecież ludzie tam zarabiali pieniądze. Za co teraz mają u nas kupować? Ale może się jednak coś poprawi...**

• LESŁAW KOŁAKOWSKI — kasety, kosmetyki: — **Bywało lepiej, obecnie jest konkurencja — Ruscy, Chińczycy — oni oprócz kaset sprzedają wszystko, a podatków nie płacą. Ja za 6 m kw. stoiska płacę 600 tys. złotych miesięcznie, ale muszę się tego trzymać, bo innej pracy nie znajdę. Dolar poszedł w górę, towar znowu będzie droższy, a zbytu już teraz brak.**

• BOGUMIŁA GALANTY — odzież, galanteria: — **Ogólny zastój. Za stoisko płacę 800 tys. złotych miesięcznie, czyli 100 tys. za metr kw., to zbyt dużo. W mieście za powierzchnię sklepową z ogrzewaniem, telefonem itp. płaci się najwyżej 35 tys. złotych za metr. To jest tragedia, proszę pana, ukończyłam studia i nie ma dla mnie pracy. Zastanawiam się, co dalej? Może zmienię branżę, sama nie wiem...**

• KAZIMIERZ NYKIEL — odzież, obuwie: — **Przy obecnych opłatach (1100 tys. za stoisko bez wody, ciepła) należałoby zarobić minimum 100 tys. złotych dziennie, żeby sie jakoś utrzymać. ZUS w bieżącym roku podrożał o sto procent (z 260 tys. w 1991 r. do prawie 526 tys. obecnie), a obroty są znikome. Stoję tu od rana, teraz jest godzina 11.30, a ja utargowałem — przelicza dokładnie zebrane w szufladzie banknoty — 475 tys. złotych! Marży też nie można obniżać w nieskończoność, bo wyjdzie na to, że pracuje się za darmo. Co dalej? — nie wiem.**

* * *

Przedstawiłem w miarę obiektywnie dwa spojrzenia na problemy użytkowników jarosławskiej hali targowej. Które z nich jest bliższe prawdy?

JERZY MAKARA

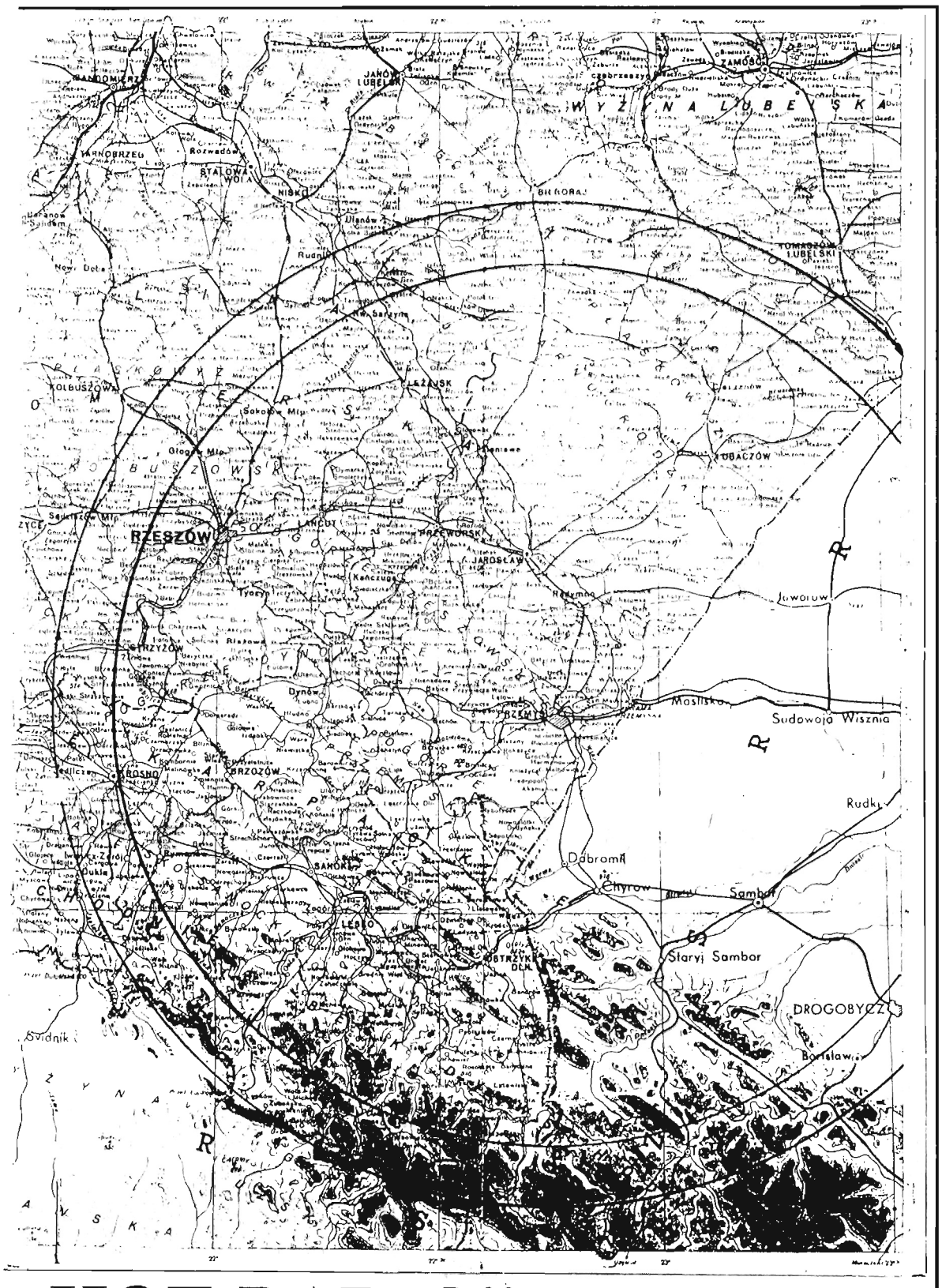

„HOT RADIO" — Przemyśl

„Będziemy niezależni od jakiejkolwiek instytucji czy też organizacji politycznej, jakkolwiek różne światopoglądy i orientacje znajdą swoje miejsce na naszej antenie. Właśnie ta chęć zachowania niezależności, najważniejszej w dziennikarskiej pracy, skłania nas do zwrócenia się do Państwa z propozycją współpracy oraz prośbą o dofinansowanie naszych poczynań".

(fragment listu intencyjnego S-ki „HOT RADIO" — Przemyśl)

Być może już w połowie lata lokalną ciszę w eterze przerwie sygnał „HOT RADIA" — Przemyśl, pierwszej prywatnej rozgłośni radiowej w tym mieście. Autorem i głównym realizatorem tego szalonego, ze względu na koszty (docelowo 1,5 miliarda złotych), przedsięwzięcia jest pan **Jaromir Barański**, który od sześciu lat profesjonalnie związany jest z radiem. Debiutował w „NOWINKACH" — radiu Politechniki Krakowskiej, a następnie przez wiele lat współpracował z radiem „SOLIDARNOŚĆ". W rozgłośni Polskiego Radia w Warszawie zrealizował wiele wydań programu „MUZYKA NOCĄ", a obecnie współpracuje z radiem „RMF", działającym pod kuratelą Krakowskiej Fundacji Komunikacji Społecznej.

Rozgłośnia radiowa pana Jaromira zasięgiem swym obejmować będzie Przemyśl i przyległe województwa południowo-wschodniej Polski (patrz mapka). „HOT RADIO" — Przemyśl, choć z założenia komercyjne, swe zainteresowania zamierza skoncentrować na sprawach lokalnych. Tym niemniej, większość czasu antenowego przeznaczona byłaby na wszelkiego rodzaju formy rozrywki i rzetelnej informacji, a około 10% na reklamę. Tworzona rozgłośnia dysponuje studyjnym sprzętem renomowanych firm, takich jak szwajcarski "Studer-Revox" czy też niemiecki "Tescam", pozwalającym na wysoką jakość techniczną emitowanego programu. Jak na razie przemyskie radio, s-ka cywilna p. Barańskiego i dwóch jego przyjaciół, zainwestowała ok. 700 milionów złotych. Zakupiono znaczną część sprzętu. Trwają rozmowy dotyczące pozyskania działki na postawienie 40-metrowego masztu. Grono zapaleńców skupionych wokół Barańskiego wierzy w sukces.

Tymczasem, tak już od wielu, wielu lat w Polsce się dzieje, powstają przeszkody natury urzędniczej, formalno-prawnej. Skąd my to znamy. S-ka „HOT-RADIO" — Przemyśl zarejestrowana została w Ministerstwie Łączności jako 287 w kolejce po licencję w ubiegłym roku. Czas biegnie, być może czas stracony, a wciąż brak ustawy o radiofonii. Ustawy, która potwierdziłaby sensowność działań i przedwczesnych inwestycji „szaleńców", która — co najważniejsze — określiłaby prawne ramy ich funkcjonowania, wreszcie — przyzwoliłaby łaskawie na emisję! Lecz i z owym przyzwoleniem może być różnie. Warianty projektów zakładają, że wydanie licencji leżeć będzie w gestii Rady Radiofonicznej, a to w warunkach naszego kraju kolejny odcinek czasu na dogadywanie się „najważniejszych", kto w prestiżowym gronie zagrzeje jakiś tam stołek. Być może ukonstytuowaniu się rady towarzyszyć będzie kabaretowa atmosfera podobna do tej, w której przez wiele miesięcy rodziła się i nadal(!) rodzi ustawa o radiofonii. Trudno więc spekulować, czy prywatne przemyskie radio odezwie się w naszych domach latem br. lub też latem 93, a może wcale...

J.F.

Wiadomości sportowe

Z UKOSA

ZADBAJMY O KIBICA

Podczas spotkania o mistrzostwo I ligi w piłce ręcznej, rozegranego niedawno w Jarosławiu pomiędzy miejscowym JKS i Anilaną Łódź, szczególną uwagę zgromadzonych zwróciła grupa dziewcząt, która w iście amerykańskim stylu, znanym naszym kibicom głównie z transmisji telewizyjnych z zawodowej ligi koszykówki (NBA), gorąco dopingowała miejscowe szczypiornistki. I chociaż ich „pomoc" okazała się nieskuteczna, gdyż jarosławianki zeszły pokonane z boiska, wszakże ta forma zachęcania do sportowej walki zyskała sobie licznych zwolenników, może z wyjątkiem... sędziów. Warto ją kontynuować, chociażby z myślą o... kojeniu nerwów kibiców, zdegustowanych - bo i to się zdarza - występem swojej ukochanej drużyny.

Zbliża się piłkarski sezon, a wraz z nim ożywią się opustoszałe przez kilka miesięcy stadiony. Boiska znów wypełnią się futbolistami, trybuny - mniej lub bardziej licznie - widzami. Czy kluby będą pamiętać o tych drugich? Czy zrobią wszystko, żeby przyciągnąć ich na stadiony?

Na podstawie dotychczasowych obserwacji musimy powiedzieć, że kluby, niestety, nie przywiązywały praktycznie żadnej wagi do kibica. Może w nie tak odległych czasach, gdy sportowe towarzystwa utrzymywały się głównie z dotacji, ta obojętność była jeszcze w jakiejś mierze wytłumaczalna. Ale dziś, kiedy kluby muszą same zarobić na siebie?

Dlatego też, w przededniu rewanżowej rundy w piłkarskich klasach rozgrywkowych, apelujemy do wszystkich klubów: „Zadbajmy o kibica!" Przygotujmy dla niego coś do zjedzenia i wypicia, postarajmy się o jakąś niespodziankę, chociażby w formie losowania nagród, wypełnijmy czymś atrakcyjnym przerwę. Ta forma działalności z pewnością przyciągnie widzów nawet na przeciętny mecz, a co najistotniejsze dla klubu - wzbogaci jego, pustawą na ogół w tych czasach, kasę.

STOP

SIEDEM TYTUŁÓW POLBUTOWCÓW

Sztangiści przemyskiego Polbutu nie mają równych sobie w regionie rywali zarówno w kategorii juniorów, jak i seniorów. Dowiedli tego m.in. w kolejnych imprezach. Np. podczas mistrzostw okręgu seniorów wywalczyli aż siedem tytułów. Ich zdobywcami zostali: w wadze do 52 kg — zaledwie 14-letni Piotr Wesołowski (105 kg) (45+60), 56 kg — Maciej Śliwa (po półrocznej przerwie w treningach) 185 kg (85+100), 60kg — Krzysztof Piliszko 200 kg (90+110), 67,5 kg — Stanisław Trojniarz 265 kg (117,5+147,5), 75 kg — Janusz Rajski 250 kg (110+140), 82,5 kg — Leszek Lademann 240 kg (105+135), 110kg — Maciej Gamanda 210 kg (95+115). Spoza „polbutowskiej" koalicji pierwsze miejsce (w wadze do 90 kg) zajął jedynie Aleksander Oleksiński (315 kg) z Lechii Sędziszów Małopolski, która była gospodarzem tej imprezy, rozegranej z udziałem zaledwie 33 zawodników.

Warto również odnotować, że przemyślanie wywalczyli też jedną drugą lokatę w wadze do 25 kg — Adam Kasprzyk (105 kg) i dwie trzecie: do 52 kg — Janusz Olejarz (92,5 kg) i do 67,5 kg — Arkadiusz Falger (180 kg). Ponadto w wadze do 56 kg Robert Skowroński (135 kg) i Grzegorz Lemiesz (115 kg) zajęli odpowiednio czwartą i piątą pozycję.

Najlepszym zawodnikiem mistrzostw został S.Trojniarz, który na podstawie tabeli Sinclaira zgromadził 349,5 pkt. wyprzedzając A.Oleksińskiego (342), J.Rajskiego (330), K.Piliszkę (314), L.Lademanna (298) i M.Śliwę (294). Drużynowo wyraźne zwycięstwo odniósł Polbut (102 pkt.). Na drugim miejscu — Lechia Sędziszów MŁP. (46), na trzecim — Stal Łańcut (18).

Niedziela 22 bm. - piłka w grze!

Z czym do sezonu?

Już po raz, nomen omen, trzynasty prezentuję wiernym futbolowi kibicom „raport" obrazujący zmiany kadrowe oraz wyniki spotkań kontrolnych, rozgrywanych przez regionalną czołówkę przed inauguracją rundy wiosennej ligowych rozgrywek. Oby ta pierwsza wiosna z „Pograniczem" była lepsza od jesieni, w której nasi ulubieńcy zanadto nas nie rozpieszczali!...

CZUWAJ

Trenerzy — Zbigniew Kowal i Jerzy Busz. **Ubyli** — Mariusz Kumięga (wypożyczony na wiosnę do Żurawianki) i Igor Kuryło (wygasł kontrakt z zawodnikiem z Drohobycza). **Przybyli** — Andrzej Brzeszczyński (Motor Lublin), Władimir Safronienko i Jurij Arkan (piłkarze z Mołdowy) oraz wychowankowie z drużyny juniorów — Maciej Dołęga i Mirosław Jabłoński. **SPARRINGI:** Spomasz 1:2, 1:1, Stal Łańcut 3:1, Zelmer 1:0, Izolator Boguchwała 4:4 i 2:3, Pogoń Lubaczów 5:2, Dynovia 2:0 (wyniki do 8 bm.).

JKS

Trenerzy — Marek Strenczak i Henryk Osiński. **Ubyli** — Krzysztof Romanów (wypożyczony do Budowlanych Szówsko). **Przybyli** — Jacek Dolecki i Dariusz Zbierak (powrót z Czarnych Pawłosiów) oraz Witold Baran z drużyny juniorów. **SPARRINGI:** Polonia — Polna 5:2 i 0:5, Spomasz 1:3, Orzeł 5:1, Budowlani Radymno 5:3 i 5:1, Budowlani Szówsko 5:1, Czarni Pawłosiów 4:1.

DYNOVIA

Trener — Zbigniew Duchniak. Do 10 bm. niejasne były sprawy ewentualnych zmian kadrowych: „sprzedany" do Pegrotouru Dębica Maciej Pinda nieoczekiwanie powrócił do Dynowa (nie będąc już zawodnikiem Dynovii), a w związku z tą sprawą niepewne jest wzmocnienie zespołu przez pomocnika Lorka z Dębicy. **SPARRINGI:** Czuwaj 0:2, Stal Sanok 0:7 i 1:2, Pegrotour 3:4, Zelmer 3:4, Bartex Ustrzyki D. 1:0, Budowlani Radymno 1:1.

SPOMASZ

Trener — Krzysztof Stefanowski. **Nikt nie ubył,** grać będą nadal w Kańczudze „stranieri" — Tengiz Logua, Andriej Kroitor oraz Siergiej Sawczenko, a kadrę uzupełni kilku wychowanków z drużyny juniorów. **SPARRINGI:** Izolator Boguchwała 2:4 i 4:0, Polonia-Polna 2:2, Czuwaj 2:1 i 1:1, Karpaty Krosno 2:2, Zelmer 1:2, Hetman Zamość 1:0, Orzeł 2:1, JKS 3:1.

MOTOR

Trenerzy — Brunon Gniatek i Lesław Wolański. **Ubyli** — Jan Ryczkowski (zakończył karierę) i Włodzimierz Taras (zakończenie kontraktu). **Przybyli** — Krzysztof Dozbłaż (LZS Kosina), w trakcie negocjacji były jeszcze 10 bm. transfery obrońcy z Garbarni oraz Igora Giszczaka z przemyskiej Polonii. **SPARRINGI:** LZS Stubno 2:2, Polonia II 2:0, juniorzy Czuwaju 6:3, (planowano jeszcze mecz w Kosinie).

POLONIA - POLNA

Trenerzy — Ryszard Rabski i Julian Piechota. **Ubył** — Igor Giszczak (do Motoru?), **nikt nie przybył** (szanse na awans do I zespołu mają piłkarze z rezerw). **SPARRINGI:** JKS 5:0 i 2:5, Stal Sanok 2:4, Orzeł Przeworsk 3:0, Czuwaj 2:2, Spomasz 2:2, Budowlani Radymno 1:3.

BUDOWLANI

Trener — Jan Wytrychowski. **Nikt nie ubył,** powrócił do zespołu po odbyciu służby wojskowej Tadeusz Lewandowski grający przez ten okres w rezerwie Czuwaju. **SPARRINGI:** JKS 3:5 i 1:5, Dynovia 1:1, Polonia-Polna.

ORZEŁ

Trener — Jan Bieniasz. **Ubyli** — Jerzy Lichończak (służba wojskowa), a po 6 spotkaniach opuszczą zespół (powód ten sam) Grzegorz Pałczyński i Julian Michalik. **Przybyli** — Janusz Wiśniowski (LZS Gorliczyna), a stałe miejsce w drużynie „zaklepali" sobie Adam Bogacz, Grzegorz Bieniasz i Grzegorz Hałys z zespołu juniorów. **SPARRINGI:** Huragan Gniewczyna 9:0 i 0:0, Polonia-Polna 0:3, JKS 1:5, Czuwaj 2:6, Spomasz 1:2, Świętoniowa 0:0, Budowlani Szówsko 1:2 (planowano jeszcze rewanż z Polonią i mecz z Piastem Tuczempy).

POGOŃ

Trener — Marian Bienkiewicz. **Ubyli** — Krzysztof Misztal, Wiesław Pisarz (dyskwalifikacja) i Wojciech Foryt (Zryw Młodów). **Przybyli** — Dariusz Krasnokucki (z Huraganu Basznia), Krzysztof Turza (z LZS Futory), Jerzy Nepelski (powrót z Hetmana Zamość). **SPARRINGI:** Czuwaj 2:5, Granica Lubycza Królewska 4:1 i 2:0, Zryw Młodów 4:3 i 4:0, juniorzy Stali Rzeszów 10:1, Zdrój Horyniec 4:3 (zaplanowano jeszcze mecz z Czuwajem).

Zebrał **ZDZISŁAW BESZ**

WIERZĘ W CHŁOPAKÓW

Wśród kilkudziesięciu tysięcy kibiców z wielką niecierpliwością oczekujących na inaugurację wiosennych rozgrywek jest pan Władysław Wolf — zagorzały sympatyk Czuwaju, mieszkający w podprzemyskich Buszkowicach.

— Po powrocie z wojska w 1947 roku grałem w Czuwaju, występując w nim razem m.in. z Dyzkiem Martynim, Władkiem Głowaczem, Zbyszkiem Beszem, „Globusem" Drzewińskim i Kazikiem Koczapskim. E, to były lata... Od wielu lat nie opuściłem żadnego meczu „kolejarzy". Młody, waleczny zespół sprawił mi jesienią dużą satysfakcję i wierzę, że wiosną także dadzą sobie radę. Wierzę w tych chłopaków, że „powalczą"!...

(bz)

Tabele po jesieni

III LIGA

1. Unia Tarnów	24	42	— 8
2. Zelmer Rzeszów	22	27	— 12
3. Karpaty Krosno	20	25	— 10
4. Garbarnia Kraków	18	28	— 16
5. Stal Sanok	18	23	— 17
6. Wawel Kraków	18	21	— 15
7. Glinik Gorlice	17	20	— 17
8. CZUWAJ	16	15	— 17
9. Izolator Boguchwała	15	18	— 24
10. Okocimski Brzesko	13	16	— 18
11. JKS	13	17	— 20
12. Czarni Jasło	13	12	— 18
13. Tarnovia	10	13	— 27
14. Stal II Mielec	9	15	— 30
15. Świt Krzeszowice	8	13	— 29
16. Igloopol Straszęcin	6	6	— 33

KLASA „R"

1. DYNOVIA	27	42	— 13
2. Pogoń Leżajsk	27	38	— 13
3. SPOMASZ	23	24	— 10
4. Stal Łańcut	23	26	— 14
5. Unia N. Sarzyna	22	22	— 9
6. Stal II Sanok	22	15	— 9
7. Crasnovia Krasne	21	24	— 16
8. MOTOR	18	21	— 18
9. Stal II Rzeszów	17	32	— 21
10. POLONIA-POLNA	17	21	— 14
11. Bartex Ustrzyki D.	17	19	— 19
12. Kolbuszowianka	15	13	— 17
13. Nafta Jasło	13	15	— 33
14. Nafta Jedlicze	10	16	— 32
15. BUDOWLANI	10	11	— 36
16. Lechia Sędziszów	9	7	— 24
17. Resovia II	8	14	— 40
18. Brzozovia	7	9	— 31

KLASA „W"

1. Orzeł Przeworsk	25	38	— 10
2. Pogoń Lubaczów	19	31	— 24
3. Piast Tuczempy	19	24	— 19
4. LZS Łukawiec	17	30	— 23
5. Czerwoni Cewków	17	21	— 17
6. Huragan Gniewczyna	16	21	— 18
7. Żurawianka	16	25	— 24
8. Polonia-Polna II	15	25	— 32
9. Czarni Pawłosiów	14	29	— 24
10. LZS Stubno	14	29	— 29
11. LZS Gać	14	16	— 23
12. Świętoniowa	13	17	— 27
13. Hetman Laszki	12	21	— 25
14. Roztocze Narol	11	23	— 34
15. Łęk Ostrów	10	25	— 34
16. Budowlani Szówsko	8	15	— 27

Strzelcy po jesieni

III LIGA: Sękiewicz, Karpin (obaj JKS) - po 6; Sakowski, Pstrąg - po 5; Mikulec (wszyscy Czuwaj) - 4; Halbina - 2; Strawa, Pruchnicki, Malik (wszyscy JKS), Nosek (Czuwaj) - po 1 bramce.

KLASA „R": Pinda (D) - 18; Węgrzyn (D), E.Słysz (Sp.) - po 9;Buczkowski (D) - 6; Pawliszak (M) - 5; D.Jaroch (M), Romaniuk (D), Banaś (P) - po 4; Lonc (B), A.Kisielewicz (B), J.Sawa (Sp.), Logua (Sp.), Mazur (P), Giszczak (P) - po 3 bramki.

KLASA „W": Pałczyński (0), Jędrzejec (Św.) - po 10; Sołoma (0), Weselak (Pogoń), Stańko (G) - po 8; Korecki (Piast), Krzyszkowski (Pogoń), Polucha, Z.Jabłoński (obaj Cewków), Dmitrzyk (Żurawianka) - po 7; Lorenc (Piast), T.Majdan (Pogoń), Sabor (Stubno), Sokół (Żurawianka), A.Dobrowolski (Łukawiec) - po 6 oraz Drzystek (0), M.Słysz (Gniewczyna), Klepacki(Żurawianka), K.Sota (Łęk), Kosmyk (Polonia II) i A.Sanok (Łukawiec) - po 5 bramek. **Uwaga:** w odróżnieniu od klasyfikacji w III lidze i klasie „R" nie mamy pełnych danych ze wszystkich drużyn oraz pewności, że jest to lista 100-procentowo dokładna.

„Rozkład jazdy" na 22.03

III LIGA: Karpaty Krosno — CZUWAJ (4:1), Czarni Jasło — JKS (1:0).

KLASA „R": SPOMASZ — MOTOR (0:0, godz. 11), DYNOVIA — Resovia II (8:1, godz. 12), Brzozovia — BUDOWLANI (0:1), Crasnovia — POLONIA (0:2).

KLASA „W": Świętoniowa — Stubno (1:1), Czarni — Laszki (2:4), Orzeł — Łukawiec (1:1, godz. 11), Pogoń — Cewków (2:0), Gać — Żurawianka (0:2), Piast — Szówsko (2:2), Łęk — Polonia II (0:4, godz. 13.30), Gniewczyna — Roztocze (2:2). **Uwaga:** w nawiasach wyniki z rundy jesiennej.

PIŁKA RĘCZNA

I liga kobiet. Bałtyk Gdynia — JKS 27:22 (9:9). Bramki dla jarosławianek uzyskały: Maluty 5, Kowalenko 4, Sziczkowa 4, Bury 4, Kukowka 2, Majgier 1, Jarosz 1 i Kmiotek 1.

Piłkarki JKS, chociaż grają nieco lepiej niż w poprzednich rundach nie mogą przywieźć z wyjazdu chociażby jednego punktu. W Gdyni trzymały się dzielnie do przerwy, a nawet jeszcze przez kilka minut w drugiej połowie. Potem jednak zaznaczyła się przewaga gospodyń, które były bardziej skuteczne od swoich rywalek.

II liga mężczyzn. Czuwaj Przemyśl — Ostrovia Ostrów Wielkopolski 28:19 (13:6). Bramki dla gospodarzy zdobyli: Sura 9, Sokołow 6, Halicz 4, Batko i Tkaczyk po 2 oraz Kołacz, Trzcinka, Aftański, Szczukin i Szechyński po 1.

Przemyślanie, którym tylko zwycięstwo dawało pewne miejsce w pierwszej „czwórce", walczącej dalej o awans do I ligi, skoncentrowali się i bez żadnych problemów uporali się z rywalem. Tylko raz — w 10 minucie — kiedy goście doprowadzili do remisu (3:3), wydawało się, że sytuacja może zmienić się na boisku na niekorzyść czuwajowców. Gospodarze jednak przyśpieszyli swe akcje, w czym duża zasługa Sokołowa, i uzyskali dość wyraźną przewagę, która wynosiła już — po przerwie — 11 bramek. Mimo zwycięstwa, przemyska „siódemka" nie ustrzegła się kilku szkolnych błędów, co nie pozwoliło jej odnieść jeszcze wyższego zwycięstwa.

I tak przemyślanie — obok Gwardii Opole, Górnika Libiąż i Chrobrego Głogów — walczą o ekstraklasę.

TENIS STOŁOWY

II liga kobiet. Prądniczanka Kraków — Nurt Przemyśl 3:10. Dobry występ przemyślanek w ostatnim mistrzowskim meczu, po którym umocniły się na trzecim miejscu. Punkty zdobyły: M. Zubik 3, E. Pierożek 3, E. Pstrąg 1, A. Jędruch 1, E. Pstrąg — M. Zubik 1 i A. Jędruch — E. Pierożek 1.

MKS MDK Przemyśl — Karpaty Krosno 10:1. Przemyślanki wygrały bez problemu, zdobywając punkty z zagrań: B. Pędzińskiej 3, A. Binko 2, E. Chmielowiec 2, E. Orzech 1 oraz duetów B. Pędzińska — E. Orzech 1 i A. Binko — E. Chmielowiec 1.

II liga mężczyzn. Karwodrza Tuchów — MKS MDK Przemyśl 10:6. Bardzo wyrównany mecz i bardziej sprawiedliwy byłby wynik remisowy. Punkty uzyskali: J. Antosiak 2, P. Blecharczyk 2, M. Ofiarski 1, Z. Jarema 1.

Łączność Kraków — Nurt Przemyśl 10:4. Przemyślanie przegrali po raz kolejny, ale być może utrzymają się w II lidze, gdyż zapowiada się reorganizacja rozgrywek. Punkty wywalczyli: J. Żygała 2, Z. Bodnar 1 i W. Baran 1.

* * *

W Krośnie rozegrano **turniej młodzików**, w którym oprócz gospodarzy wystąpili też przedstawiciele Rzeszowa i Przemyśla. Spośród naszych pingpongistów najlepiej spisał się Marcin Wardęga, zajmując trzecie miejsce oraz Renata Majewska, która była siódma. Oboje są zawodnikami Nurtu.

KOSZYKÓWKA

Przebywający na tygodniowym obozie w Michalowcach (Słowacja) koszykarze Polonii Przemyśl, przygotowując się do barażowych turniejów o wejście do II ligi, zmierzyli się dwukrotnie z tamtejszym zespołem SK Novex, który zajmuje drugie miejsce w słowackich rozgrywkach. Wygrali przemyślanie 110:59 (najwięcej punktów: Oleszek 18, Kobylański 15, Gorzelnik 14, Trojnar 14) i 102:82 (najcelniej rzucali: Machała 23, Kobylański 15 i Trojnar 13). W drodze do domu Polonia rozegrała także towarzyski mecz w Tarnowie z II-ligową Unią, ulegając jej 78:89, chociaż jeszcze w 31 minucie prowadziła 68:67. Najwięcej punktów zdobyli: Machała 19, Bondarenko 13 i Kobylański 12.

25 bm. Polonia spotka się w Rzeszowie z Resovią.

Pod koszem w przemyskiej hali

Podobny rzut już widziano...

O celnym rzucie Wojciecha B a n a s i a zza połowy boiska na trzy sekundy przed zakończeniem towarzyskiego meczu pomiędzy koszykarzami przemyskiej Polonii i II-ligowej Resovii (przypomnijmy, że wygrał go nasz zespół 89:64) mówi się jeszcze dziś wśród sympatyków tej zespołowej gry w mieście nad Sanem. I pewnie będzie pamiętać się o tym rzadkim, nawet w zawodowej amerykańskiej lidze (NBA), wyczynie jeszcze długo.

— Szkoda, że pan nie zapowiedział tego rzutu, wtedy można byłoby go sfilmować... — powiedziałem pół żartem, pół serio do jego autora.

— *A gdybym to ja wiedział* — usłyszałem od W. Banasia. — *Po prostu mi wyszło...*

Jak się okazuje, podobny celny rzut już widziano w przemyskiej hali. Było to gdzieś pod koniec lat sześćdziesiątych, o czym pamiętają starsi kibice koszykówki. Jego autorem był wówczas reprezentant Czuwaju (tak, tak, klub ten posiadał kiedyś basketbolową sekcję) Waldemar Klukowski. Piłka, rzucona z połowy boiska, wpadła do kosza, ale przemyskiej drużynie zapisano jedynie dwa, a nie trzy — jak obecnie — punkty, gdyż takie były wtedy przepisy.

Kto następny? **(wb)**

„Eskulap" już mistrzem!

Przemyska halowa liga „szóstek" piłkarskich 14 i 15 bm. rozegrała 19 oraz 20 rundę spotkań. Oto wyniki: „Fiskus" — „Handel" 0:3 vo, „Publikator" I — „Zamek" 0:1 (o wyznaczonym czasie na parkiecie było tylko 4 zawodników z Krasiczyna, „Publikator" poczekał aż dojadą inni i... przegrał), „Polna" II — Policja 0:0, JW Krówniki — Poczta 3:1, „Źródło" — „Eskulap" 0:3 vo, „Hol" — ZNP 1:2, „Telkom" — „Łączność" II 0:2, „Publikator" II — WKTS 0:3 vo, „Start" — „Polna" I 2:1, „Łączność" II — OTL 2:3 (będzie 0:3 vo), Zakłady Mięsne — Straż Graniczna 4:1, OTL — Mięsne 1:3, „Polna" I — „Łączność" II 1:3 vo), WKTS — „Start" 0:2, „Łączność" I — „Publikator" II 1:2, ZNP — „Telkom" 3:1, „Eskulap" — „Hol" 0:0, Poczta — „Źródło" 3:0 vo, Policja — JW Krówniki 1:3, „Fiskus" — „Publikator" I 0:3 vo, „Zamek" — „Polna" II 0:1, „Handel" — Straż Graniczna 2:4. Prowadzi „Eskulap" — 36 pkt. przed „Publikatorem" I — 32, „Holem" i „Łącznością" I — po 31, ZNP — 30, WKTS — 27, JW Krówniki — 25, „Publikatorem" II — 24, Policją i Handlem — po 23 pkt.

Czy wrócą z medalami?

W najbliższych dniach (20-22 bm.) Siedlce będą gospodarzem kolejnych indywidualnych mistrzostw Polski seniorów w podnoszeniu ciężarów. M.in. wystartuje w nich najprawdopodobniej aż sześciu szatngistów przemyskiego Polbutu. W chwili pisania tej informacji zapewniony udział mieli: Krzysztof Piliszko (w wadze do 52 lub 56 kg), Stanisław Trojniarz (67,5 kg) i Janusz Rajski (75 kg). Przypomnijmy, iż w dorobku tego pierwszego są już trzy medale: złoty, srebrny i brązowy zdobyte na MP, drugi w 1991 r. zajął czwwarte miejsce, a trzeci, czyniący systematyczne postępy, dopiero zadebiutuje w tych najpoważniejszych krajowych zawodach.

Spore szanse na debiut mają też: Maciej Śliwa i Stanisław Rodzeń (obaj w wadze do 56 kg, ew. ten drugi do 60 kg) oraz Leszek Lademann do 82,5 kg. Jeśli wystartują w MP seniorów, będzie to dla nich spore osiągnięcie.

Wiele wskazuje na to, że przemyślanie nie powinni wrócić z Siedlec z pustymi rękami. Największe szanse na medale mają: K. Piliszko (jeśli „zbije" wagę do 52 kg) i S. Trojniarz. Przy czym ten drugi jest poważnym kandydatem do „złota". Niewykluczone jednak, że o miłą niespodziankę mogą postarać się również pozostali polbutowcy. Ściskamy kciuki!

(W)

„Kablowa" na os. Kołłątaja?

Nawiązując do informacji z poprzedniego numeru o realnych możliwościach zainstalowania sieci telewizji kablowej na przemyskim osiedlu przy ul. Kołłątaja, przedstawiamy dziś bliższe szczegóły i osobę, która gotowa jest podjąć się tego zadania. Jest nią pan **inż. Henryk Kulig** — właściciel **Zakładu Usługowo-Handlowego Elektromechaniczno- Elektronicznego „Henryx"**, mieszkający na tym osiedlu.

— *Jestem w pełni przygotowany do takiej inwestycji, mam kontakty, dzięki którym można byłoby sfinalizować ten pomysł w ciągu 3-4 miesięcy. Cała instalacja składałaby się z urządzenia odbiorczego (antena paraboliczna, konwertory, rozgałęźnik polaryzacji i promiennik), studia (jest pomieszczenie), sieci rozprowadzającej sygnały oraz instalacji wewnętrznej. W bezobsługowym studiu montowane byłyby odbiorniki satelitarne w takiej ilości, ile chcemy mieć programów. W pierwszym etapie mogłoby ich być pięć, a docelowo nawet trzynaście, z tym że możliwość korzystania z odbioru telewizji satelitarnej mieliby również posiadacze odbiorników starego typu (kanały 1-12). Telewizory te oraz pracujące w systemie SECAM odbierałyby programy satelitarne czarno-białe... Mam odpowiednie zezwolenie z ministerstwa, wiem jak rozwiązać problem sieci rozprowadzającej na poszczególne budynki: byłaby to sieć napowietrzna, tania i pozwalająca na szybkie przyłączenie kolejnych abonentów. Dodatkowym atutem jest fakt, iż w osiedlowych budynkach istnieje już sieć wewnętrzna, chociaż wymaga ona doprowadzenia do odpowiedniego stanu technicznego...*

Pan Kulig byłby skłonny „zaryzykować" z chwilą, gdyby znalazło się 100-150 rodzin, które chciałyby spróbować jak „smakuje" telewizja kablowa, nie wnosząc przy tym żadnych zaliczek, a jedynie składając deklarację dobrej woli wzięcia udziału w tym przedsięwzięciu. Dodatkowym i niebagatelnym jego atutem byłaby możliwość uruchomienia... telewizji osiedlowej, nadającej różne programy, filmy dla dzieci, lekcje języków obcych itp. Z dobrodziejstwa, jakie niesie z sobą technika kablowa mogliby skorzystać w krótkim czasie mieszkańcy bloków przy ulicach Rogozińskiego, Borelowskiego, Kosynierów i 22 Stycznia.

Na koniec słowo o pieniądzach. Koszty uzależnione są od ilości abonentów: im ich więcej, tym niższa odpłatność. Pan Kulig mówi, że przy około tysiącu chętnych nie przekraczałyby one kwoty 300 tysięcy złotych. Bliższe informacje i szczegóły pomysłu można uzyskać pod adresem ul. Kołłątaja 12/17 bądź telefonicznie pod numerami 64-96 (w godz. 8 — 15) i 12-19 w. 553 (po południu i wieczorem).

ZB.

FIRMA HANDLOWA „BAX"
ANTONI BABIAK i ska
PRZEMYŚL, ul. Kopernika 17, tel. 22-86
oferuje w sprzedaży hurtowej i detalicznej
Δ WODY MINERALNE: Wysowianka, Kryniczanka, Galicya, Celestynka
Δ WODY LECZNICZE: Jan, Zuber, Wielka Pieniawa
Δ PEPSI-COLA, ORANŻADA
Δ PIWA z browarów:
OKOCIM — Jasne Pełne, Zagłoba, Kapitan, Ok. Pils, Okocimskie
ŻYWIEC — Żywiec-full, Żywiec Pilsko-Pils
LEŻAJSK — Kristall, Leżajsk Beer
TYCHY — Gronie Książęce, Maks
WROCŁAW — Porter, Magnat, Piast
Δ PAPIEROSY Krakowskich Zakładów Tytoniowych
KONKURENCYJNE CENY DLA DROBNYCH ODBIORCÓW
Zapraszamy na zakupy do naszego sklepu „Zagłoba" (przy hurtowni), gdzie oferujemy NAJNIŻSZE CENY DLA ODBIORCÓW DETALICZNYCH
PONIEDZIAŁEK — PIĄTEK 8 — 18, SOBOTY 8 — 16, NIEDZIELE 9 — 12
Skupujemy butelki po pepsi i wodzie mineralnej
SZANOWNY KLIENCIE! PRZYJEDŹ — SPRAWDŹ — KUP!
G-404/4

UWAGA:
HURTOWNIE, SKLEPY
ZAKŁADY PRACY
oraz
ODBIORCY INDYWIDUALNI!
„KOOPOL"
Kupon promocyjny
nr 1
WIELOBRANŻOWE PRZEDSIĘBIORSTWO
„KOOPOL"
w PRZEMYŚLU, ul. Słowackiego 30, tel. 37-43
oferuje po korzystnych cenach wyroby produkcji krajowej:
● drabiny malarskie ● biblioteczki dziecięce ● obuwie ● galanterię ● dywany ● zasłony ● dziewiarstwo ● konfekcję ● inne
PROWADZIMY SPRZEDAŻ RATALNĄ, KREDYTOWĄ I GOTÓWKOWĄ.
Zapraszamy na stały kiermasz — sprzedaż po cenach hurtowych w godz. 7 — 14.
Z kuponem „POGRANICZA" o wiele T A N I E J!

HURTOWNIA „CHEDOM"
(nowo otwarty magazyn)
PRZEMYŚL, Słowackiego 24 B
(w podwórzu)
tel. 53-33 do 16 i 12-31, wewn. 639
oferuje:
*Chemię gospodarczą firm:
— POLLENA (proszki, płyny, szampony, pasty)
— LEVER (Pollena 2000, OMO, Cif, Sunlicht, Lux)
— PROCTER and GAMBLE (Ariel, Lenor, Pampers)
— HENKEL (Sil, Persil, Perwol)
*Kosmetyka firm:
— Miraculum, Uroda, Lechia, Ewa, Henkel, Colgate — Palmolive, Loreal.
*Art. papiernicze, sanitarne, szkolne, znicze.
Możliwość zakupów kredytowych i dostawy.
ZAPRASZAMY codziennie w godz. 7 do 16.
GB-438/5

MARADONA
— modne spodnie dżinsowe w eleganckim stylu — rozmiary 28-32
rozprowadza hurtownia
„MATEX"
PRZEMYŚL, ul. Sportowa (vis 'a vis bazaru na „Polonii" przy przychodni kolejowej).
POLECAMY TANIE KURTKI DŻINSOWE NA SEZON WIOSENNY.
GW-440/1

SKLEP PRZEMYSŁOWY
K. BOGUSZ
oferuje szeroki asortyment ekologicznie czystych i nietoksycznych farb oraz lakierów
■ lakiery do parkietów — akrylowe
■ lakiery do stolarki i grzejników c.o.
■ emulsje wewnętrzne i zewnętrzne
■ barwniki do emulsji
■ wykładziny PCW
■ tapety i kleje
■ narzędzia malarskie
■ masy, fugi i silikony
Zapraszamy codziennie w godz. 9 — 17, soboty 9 — 14
PRZEMYŚL, ul. Grunwaldzka 13 (w budynku Spółdzielni Rzemieślniczej).
GW-441/2

TELEWIZJA • TARGOWISKA • OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

WTOREK
17 MARCA

PROGRAM I

8.00 Poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.45 „Głowa do góry" (1) — program inf.-porad. dla kobiet
10.00 „DYNASTIA" — serial prod. USA
10.50 „Głowa do góry" (2)
11.05 Magazyn dla kobiet
11.20 Kabaret Agnieszki Osieckiej
12.00 Wiadomości
12.40 „Alfabet" — film popularnonaukowy prod. ang.
13.20 Fizyka
13.50 Co, jak i dlaczego? (19)
14.00 Chemia
14.35 Telekomputer
14.55 Przygody kapitana Remo
15.15 Sezam
15.30 „Świat chemii" (22)
16.00 Co, jak i dlaczego
16.15 Tik-Tak
17.05 Język angielski dla dzieci (19)
17.15 Teleexpress
17.35 „Królik Bugs przedstawia"
18.00 „Pięćdziesiąt siedem dni..." — film dok.
19.00 Co do grosza
19.15 Dobranoc
19.30 Wiadomości
20.05 „DYNASTIA"
21.00 Studio Publicystyczne „Jedynki"
22.15 Dyskoteka z zespołem Bajm
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 „Ordynariat polowy" — wojskowy program publicystyczny
23.25 „Family Album" — ameryk. kurs języka angielskiego
23.50 Poezja na dobranoc

PROGRAM II

7.30 Panorama
8.00 Telewizja Biznes
8.15 „Denver — ostatni dinozaur"
8.40 „Świat kobiet" — magazyn
9.00 Programy lokalne
9.40 „POKOLENIA" — serial
10.00 CNN
10.15 Język francuski (20)
10.45 Język angielski (23)
11.15 Teleklinika doktora Anatolija Kaszpirowskiego
15.50 „Denver — ostatni dinozaur"
16.15 Sport
16.30 Panorama
16.40 „Okruchy rzeczywistości" program publicystyczny
17.05 Przegląd kronik filmowych
17.40 Moja modlitwa
18.00 Program lokalny
18.30 „POD WSPÓLNYM DACHEM" — serial prod. franc.
19.00 „POKOLENIA" — serial
19.20 Rozmowy o Rzeczyniepospolitej
19.30 Język angielski (23)
20.00 Wielki sport
20.30 Polska kultura w Berlinie
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 „Tu-Tam"
22.00 „CERROMAIOR" — film fab. prod. port.
23.25 Reportaż
24.00 Panorama

ŚRODA
18 MARCA

PROGRAM I

8.00 Poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.45 Giełda pracy — giełda szans
10.00 „KOBIETA ZA LADĄ" serial prod. czech.
10.45 Giełda pracy — giełda szans
11.00 „Stary Teatr" w Paryżu
11.15 Kultura ludowa — konteksty
12.00 Wiadomości
12.45 Teatr Telewizji „Hamlet"
15.35 Jak sobie urządzić wnętrze?
15.45 Uniwersytet Nauczycielski
16.15 Trzy, cztery... start
16.45 „WYCHOWAWCA" — serial prod. USA
17.15 Teleexpress
17.35 Klinika zdrowego człowieka
18.00 „BILL COSBY SHOW" — serial
18.30 Rewizja Nadzwyczajna
19.00 Dziesięć minut dla ministra pracy
19.15 Dobranoc
19.30 Wiadomości
20.05 Studio Sport
21.55 Reflex
22.10 Kto się boi szkoły
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 „DALEKO OD SZOSY" (3) — serial TP
0.15 „Zdobywczym krokiem" — teksty Zoszczenki

PROGRAM II

7.30 Panorama
8.00 Telewizja Biznes
8.15 „Starcom — kosmiczne siły zbrojne Stanów Zjednoczonych" (1) — serial animowany prod. USA
8.40 „Świat kobiet" — magazyn
9.00 Programy lokalne
9.40 „POKOLENIA" — serial prod. USA
10.00 CNN
10.15 Język niemiecki (23)
10.45 Język angielski (53)
15.50 „Starcom — kosmiczne siły zbrojne Stanów Zjednoczonych" — serial anim. prod USA
16.15 „Z wiatrem i pod wiatr" — magazyn żeglarski
16.30 Panorama
16.40 Program ekologiczny
17.00 Losowanie Gier Liczbowych Totalizatora Sportowego
17.05 „Era nuklearna" (10) — serial dok. prod. ang.
18.00 Program lokalny
18.30 „ALLO, ALLO" (18) — serial prod. ang.
19.00 „POKOLENIA" — serial prod. USA
19.20 Wywiad „Dwójki"
19.30 Język angielski (53)
20.00 „DRUGA STRONA RAJU" (3) — serial fab. prod. ang.-austr.-nowozelandzkiej.
21.00 Panorama
21.25 Ekspres reporterów
22.00 Rewelacja miesiąca
24.00 Panorama

CZWARTEK
19 MARCA

PROGRAM I

8.00 Poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.45 Przyjemne z pożytecznym
10.00 „GLINIARZ I PROKURATOR" — serial krym. prod. USA
10.50 Przyjemne z pożytecznym
11.05 „Sto lat" — magazyn ubezpieczeń społecznych
11.15 Polski matecznik pana Bohdana
11.35 „Tajemnica twierdzy Iwanogród" — wojskowy program dok.
12.00 Wiadomości
12.50 „Cudowna Planeta" (12) — serial prod. jap.
13.40 „Wisła płonie" — poetycka impresja filmowa Szymona Wdowiaka
14.05 Trzydzieści na pięćdziesiąt, czyli początki życia
14.20 Mieszkamy w Polsce
14.40 Zwierzęta świata
15.15 Serce masz tylko jedno
15.30 Dookoła świata
15.55 Serce masz tylko jedno
16.15 „Kwant"
17.15 Teleexpress
17.35 Magazyn katolicki
18.00 „SHERLOCK HOLMES I DR WATSON" (3)
18.30 „Wild America" — film dokumentalny
18.30 „Zwierzęta Ameryki" — film dok.
19.00 „Dziękuję - Jacek Kuroń"
19.15 Dobranoc
19.30 Wiadomości
20.05 „GLINIARZ I PROKURATOR" — serial krym. prod. USA
21.00 Pegaz
21.30 Telemuzak
22.00 Studio publicystyczne „Jedynki"
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 „Divertimento stomatologiczne" Jeremiego Przybory
24.00 Poezja na dobranoc

PROGRAM II

7.30 Panorama
8.00 Telewizja Biznes
8.15 „Nowe przygody He-Mana"
8.40 „Świat kobiet" — magazyn
9.00 Transmisja obrad Sejmu
15.50 „Nowe przygody He-Mana" — serial anim. prod. USA
16.15 Sport
16.30 Panorama
16.40 Publicystyka
17.05 „W baśniach i na taśmie" — film dok. Andrzeja Titkowa
18.00 Program lokalny
18.30 „Drobna komplikacja" — film dok. prod. ang.
19.00 „POKOLENIA" — serial
19.20 Jaka konstytucja?
19.30 Język francuski (20)
20.00 Wielki sport
20.30 Publicystyka kulturalna
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Bez znieczulenia
22.00 „ZWYKLI LUDZIE" — film fab. prod. USA
24.00 Panorama

PIĄTEK
20 MARCA

PROGRAM I

8.00 Poranny magazyn rozmaitości
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Domowe przedszkole
9.45 Szkoła dla rodziców (1)
10.00 „DZIEDZICTWO GULDENBURGÓW" (3) — serial prod. niem.
10.45 Szkoła dla rodziców (2)
11.40 Moja modlitwa
12.00 Wiadomości
12.45 „Ekstra" — serial dok. prod. ang.
13.25 Muzeum XX wieku
13.45 ABC ekonomii (5)
13.50 „Al-Kibla — kierunek na Mekkę" — serial dok. prod. hiszp.
14.20 Teleplastikon (6)
14.45 Jeśli nie Oxford, to co?
15.05 Telewizja Edukacyjna zaprasza
15.20 Szkoła żon
15.40 Uniwersytet Nauczycielski
16.15 „Ciuchcia"
17.05 Język angielski dla dzieci (20)
17.15 Teleexpress
17.35 Laboratorium
17.55 Za kierownicą
18.00 „DZIEDZICTWO GULDENBURGÓW" (3)
18.45 Tele-Audio-Video
19.15 Dobranoc
19.30 Wiadomości
20.05 „IRLANDCZYCY" (1) — serial prod. franc.-irlandz.
21.00 Polskie ZOO
21.15 Publicystyczne Studio „Jedynki"
21.50 Targi Muzyczne — Frankfurt 92
22.20 „Raport" — publicystyka międzynarodowa
22.45 Wiadomości wieczorne
23.00 „Siódemka" w „Jedynce"
23.45 „Zdobywczym krokiem" — teksty Zaszczenki
23.50 „Noc z Gwiazdami" — program rozrywkowy

PROGRAM II

7.30 Panorama
8.00 Telewizja Biznes
8.15 „Pif i Herkules" — serial anim.
8.40 „Świat kobiet" — magazyn
9.00 Transmisja obrad Sejmu
15.50 „Pif i Herkules" — serial anim. prod. franc.
16.15 „Z kart krakowskiego Archiwum"
16.30 Panorama
16.40 „BENNY HILL" — angielski program rozrywkowy
17.10 „Warsztaty filmowe Roberta Redforda" — film dok. prod. ang.
18.00 Programy regionalne
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 „TAM-TAMY ŚMIERCI DUDNIĄ WZDŁUŻ RZEKI" — film fab. prod. ang.
23.00 „BENNY HILL" — program rozrywkowy
23.25 „Rocknoc" — magazyn
24.00 Panorama
0.10 „Rocknoc" (2)

SOBOTA
21 MARCA

PROGRAM I

7.30 Wieści
7.55 Wszystko o działce
8.20 Rynek — agro
9.00 Wiadomości
9.10 Ziarno
9.35 5 — 10 — 15
10.30 Muzzy
10.35 „Wojownicze żółwie Ninja"
11.00 Świątynie przyrody
11.30 Koncert życzeń
12.00 Wiadomości
12.15 Podróże na celuloidzie
13.00 Armie świata
13.30 My i świat
14.00 Walt Disney przedstawia
15.15 Teatr: „Lekarz miłości"
16.40 Rodzina rodzinie
17.15 Teleexpress
17.35 Butik
18.00 „W 80 DNI DOOKOŁA ŚWIATA" — serial filmowy
18.50 Z kamerą wśród zwierząt
19.00 Małe wiadomości „DD"
19.10 Dobranoc
19.30 Wiadomości
20.00 Polskie ZOO
20.20 „PRZYPADKOWY TURYSTA" — komedia USA
21.55 Wiadomości tygodnia
22.05 Jubileusz Gustawa Holoubka
23.05 Sportowa sobota
23.55 „MARTWA CISZA" — film USA

PROGRAM II

7.30 Panorama
7.35 Peryskop
8.00 Halo Dwójka
8.20 „MAŁA KSIĘŻNICZKA" (1)
8.45 Ona
9.15 Tygiel
9.40 Tacy sami
10.00 Z ziemi polskiej
10.30 Magazyn przechodnia
11.00 PKF
11.10 „ZEZOWATE SZCZĘŚCIE" — film pol.
13.00 Zwierzęta świata
13.30 Seans filmowy
14.00 Wzrockowa lista przebojów
14.30 Rody polskie
15.00 Studio sport
16.05 6 z 49
16.25 Totolotek
16.30 Panorama
16.40 Za chwilę dalszy ciąg programu
17.00 „NĘDZNICY" (3)
18.00 Program lokalny
18.30 Wielka gra
19.20 Gość Dwójki
20.00 Metropolitan Opera (1)
21.00 Panorama
21.30 Camerata
22.10 „CZŁOWIEK Z HOTELU RITZ" (3)
23.00 Koncert Laureatów Wrocław 92 (w przerwie o 24.00 Panorama)

NIEDZIELA
22 MARCA

PROGRAM I

8.00 Rolnictwo na świecie
8.15 Dylematy
8.35 Notowania
9.00 Teleranek
9.55 „Muzzy" (23)
10.00 „OPERACJA »MOZART«" (5)
10.30 Rzeka Żółta
11.20 Koncert życzeń
11.50 Szkoła pod żaglami
12.20 Tydzień
13.00 Teatr dla dzieci
13.50 W Starym Kinie
15.20 Studio sport
16.20 „Pieprz i wanilia"
17.00 Zaproszenie do Teatru TV
17.15 Teleexpress
17.35 7 dni — Świat
18.05 „PARADISE — ZNACZY RAJ"
19.00 Wieczorynka
19.30 Wiadomości
20.05 „RODZINA STRAUSSÓW" (3)
21.05 Sportowa niedziela
21.35 Piosenki San Remo 92
22.30 Świat animowany

PROGRAM II

7.30 Przegląd tygodnia
8.00 „RODZINA STRAUSSÓW" (3)
8.55 Słowo na niedzielę
9.10 Rebusy
9.30 Program lokalny
10.30 Ulica Sezamkowa
11.30 „Róbta co chceta"
11.50 Zwierzęta wokół nas
12.20 Przecież to znamy
12.40 Podróże w czasie i przestrzeni
13.30 Auto
14.00 Klub Yuppies?
14.25 Sport
15.10 Spięcie
15.35 „KAPITAN JOHNNO" (2)
16.30 Panorama
16.40 Bogusław Kaczyński zaprasza dzieci
18.10 Bliżej świata
19.00 Metropolitan Opera (2)
20.00 Godzina szczerości
21.00 Panorama
21.30 Gość Dwójki
21.40 „MÓJ CHŁOPAK WRÓCIŁ" — film USA
23.10 Klub Jazzowy Dwójki
00.00 Panorama

PONIEDZIAŁEK
23 MARCA

PROGRAM I

13.30 Wiadomości
13.45 - 16.10 Telewizja Edukacyjna
16.15 „LUZ" — program nastolatków
17.15 Teleexpress
17.35 Antena
18.00 „ALF" — serial USA
18.30 Kraje, narody, wydarzenia
19.15 Dobranoc
20.05 Teatr Telewizji
21.15 Publicystyka kulturalna
22.45 Wiadomości wieczorne

PROGRAM II

16.30 Panorama
16.40 Sonda
17.15 Artysta i jego świat: „Refael"
17.45 Ojczyzna-polszczyzna
18.00 Program lokalny
18.30 „BIURO, BIURO" — serial niem.
19.00 „POKOLENIA" — serial USA
19.20 Fotel „Dwójki"
19.30 Język niemiecki
20.00 Wielka piłka
20.30 Reportaż
21.00 Panorama
21.30 Sport
21.40 Wydarzenie tygodnia
22.00 Film fab.
23.00 Żyć w trzeźwości
24.00 Panorama

Za zmiany w programie redakcja nie odpowiada.

Wszystko o ubezpieczeniach

Niedawno pisaliśmy („Pogranicze z 4.02.1992 r.) o ciekawej inicjatywie **Niezależnego Forum Prywatnego Biznesu Spółka z o.o. „FOR — BI" w Jarosławiu**, które było organizatorem cyklu szkoleń z zakresu nowych przepisów podatkowych dla przedstawicieli spółek cywilnych i z ograniczoną odpowiedzialnością, a także osób fizycznych.

Ta forma zawodowej edukacji zyskała sobie bardzo wielu zwolenników. Nic więc dziwnego, że jarosławscy biznesmeni podjęli nowy cykl szkoleń, tym razem na temat ubezpieczeń społecznych. Na program owego cyklu złożą się następujące zagadnienia:

— omówienie zasad zgłaszania, opłacania i rozliczania składek ZUS,
— świadczenia z zakresu ubezpieczeń i ich rodzaje (zasiłki, renty, emerytury),
— zasady i terminy wypełniania druków,
— inne zagadnienia związane z ubezpieczeniami, zgłoszone przez uczestników w czasie trwania szkolenia.

Organizatorzy nowego cyklu szkoleń tym razem do współpracy zaprosili pracowników Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Przeworsku, co daje rękojmię prawidłowego naświetlenia oraz interpretacji złożonej skądinąd problematyki ubezpieczeniowej.

Pierwsze zajęcia odbędą się we wtorek 17 marca br. o godz. 10 w sali narad Urzędu Miasta w Przeworsku, gdzie też pobierane będą od uczestników opłaty (w kwocie 60 tys. złotych od osoby), w ramach których pomieszczone zostaną koszty kompletu podstawowych dokumentów jakie otrzyma każdy uczestnik szkolenia.

Podobne szkolenia odbędą się w Jarosławiu, Przemyślu i Lubaczowie w terminie późniejszym. Bliższych informacji udziela biuro NFPB w Jarosławiu, Rynek 6, tel. 24-46.

Jot.-Em.

ROLNICZA SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA w AKSMANICACH gm. Fredropol

ogłasza przetarg na sprzedaż:

- samochód UAZ
- samochód Star 200
- przyczepa ciągnikowa SFA
- kombajn Bizon Z 050

Przetarg odbędzie się 21 marca 1992 r. w siedzibie RSP. G-458

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAM przyczepę transportową do samochodu osobowego. Cena 3 mln. **Wiadomość: Munina 135 lub sklep „BOMAR" Przemyśl, Rejtana 4.** GW-443

MAŁEGO „FIATA" z 1977 r. SPRZEDAM za 5 mln. **Przemyśl, Mickiewicza 18/2, tel. 65-12.** G-451

KOREPETYCJE DO EGZAMINU na prawo jazdy. **Przemyśl, Mickiewicza 18/2, tel. 65-12 lub 64-00.** b.o.

SPRZEDAM 5 ha lasu w Wyrębach (gm. Dynów). **Wiadomość: Kraków, ul. Św. Jana 7, tel. 22-65-00.** GM-452

DO WYNAJĘCIA sklep wraz z wyposażeniem w centrum miasta Przemyśla. **Wiadomość: Przemyśl, tel.12-14 (wewn. 183).** GM-435

MIESZKANIE DO WYNAJĘCIA. **Wiadomość: Przemyśl, tel. 12-31 (wewn. 769).** GM-456

POSZUKUJĘ dziewczyny lub chłopaka do pracy w barze „DRINK — BAR". **Przemyśl, ul. Kazimierza Wlk. 3, telefon 47-770.** GW-453

PRZYJMĘ DO PRACY w charakterze kucharza-piekarza. **Wiadomość: sklep spożywczy, Przemyśl, ul. Słowackiego 2, tel. 68-79.** GW-454

SPECJALISTYCZNY GABINET GINEKOLOGICZNY i PRACOWNIA USG
lek. KRYSTYN KACZOR
poniedziałki, środy, piątki w godz. 14 — 15
JAROSŁAW ul. PONIATOWSKIEGO 17/3 tel. 58-40

Gabinet specjalizuje się w:
Δ opiece ginekologicznej w pełnym zakresie
Δ zabiegach specjalistycznych
Δ prowadzeniu ciąży zagrożonej
GW-447

Nowo otwarty sklep konfekcji damsko-męskiej
„KARO"
poleca i oferuje
eleganckie stroje na wszystkie okazje, z renomowanych firm konfekcyjnych
SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA
Zapraszamy
JAROSŁAW os. Sikorskiego 7
(w ciągu sklepów naprzeciw PZMot, przy głównej trasie Jarosław — Rzeszów)
w godz. 10 — 18, sob. 9 — 14.
GW-444/5

Czy przemyski Zamek zacznie funkcjonować normalnie?

Pytanie banalne, a odpowiedź w dalszym ciągu, niejasna. Po mniej lub bardziej burzliwych dziejach w odległej przeszłości, okres spokojnego dogorywania przerwały ciągnące się w nieskończoność — mocno niefrasobliwe, jak się okazało — usiłowania przywrócenia go do życia. Sytuacja wydaje się przypominać tę ze znanego powiedzenia: *„operacja się udała — pacjent zmarł"*, lecz pytanie i problem pozostają — **co dalej?**

Teraźniejsza chwiejność planów i nieokreśloność zamiarów stwarza stan, w którym najpewniejsza jest ... niepewność jutra. A tu jeszcze stąd i zowąd dochodzą głosy, że planowana i zatwierdzona stosownymi podpisami przez najwyższe regionalne i centralne czynniki działalność Warszawskiej Opery Kameralnej na Zamku zanim się rozpocznie — już się skończy. Ktoś, gdzieś, kiedyś...

Wobec powyższego kolejna próba ożywienia Zamku, firmowana przez Centrum Kulturalne, nie wprowadza jasności w dwuznaczną sytuację. Niezależnie jednak od wszystkiego, wzbudziła mieszane uczucia. Kto oczekiwał wilkiej gali i tłumów — jeżeli nie melomanów, to chociażby ludzi zainteresowanych kulturą, o ciekawskich nie wspomnę — mógł poczuć się zawiedziony. Darujmy sobie przyczyny. Dość powiedzieć, że 1 marca kameralne grono wysłuchało kameralnego koncertu zespołu „Corona Aurea" (bliższe szczegóły w wywiadzie z założycielem) w foyer, ponieważ sala widowiskowa (kinowa?, teatralna?, muzyczna?) — zdaniem członków zespołu — ze względu na fatalną akustykę, nie nadaje się do tych celów.

Bardzo ciekawy, ambitny i rzadko prezentowany, więc ważny poznawczo, program koncertu zawierał w cz. I: anonimową Arię z XVII w., 3 Canzony i Toccatę G. Frescobaldiego, VI Sonatę lutniową kompletnie zapomnianego lutnisty i kompozytora z II poł. XVII w. Giovanniego Zamboniego, III Sonatę na flet (w oryginale na skrzypce) i basso continuo G.B. Fontany i odnaleziony dopiero w 1959 r. (wśród nut po pp. benedyktynach w Bibliotece Seminarium Duchownego w Sandomierzu), Koncert „Veni Sancte Spiritus" S.S. Szarzyńskiego oraz w cz. II: Partitę „O Gott, du frommer Gott" BWV 767 J.S. Bacha i Kantatę „Hemmet den Eifer, verbannet die Rache" G.Ph.Telemanna. Dwa oblicza koncertu, wczesno- (poza Szarzyńskim) i późnobarokowe, znalazły pokrycie w podziale na części i poziomie.

W kompozycjach G. Frescobaldiego świetnemu uwypukleniu niuansów harmonicznych i barwowych towarzyszyły, wyraźnie tutaj odczuwalne, brak zgrania i niedostatecznie wyrazista realizacja ornamentów przez flecistę. W uroczystej Sonacie G.B. Fontany tenorowy flet został „przykryty" przez klawesyn — problemy z akustyką pomieszczenia i, co za tym idzie, z właściwymi proporcjami brzmieniowymi w grze zespołowej, pozostaną do końca nie rozwiązane. Słabiutko wypadła suitowa Sonata na lutnię G. Zamboniego — zachwiany puls, brak precyzji, nieczytelne prowadzenie głosów.

Większej naturalności i swobody nabrały wykonania kolejnych utworów. Drobne problemy solistki z dykcją i niepewność tonacji (szczególnie w górnych rejestrach) w kompozycji S.S. Szarzyńskiego już tak nie raziły wobec płynności, swoistego falowania bardzo licznych zmian agogicznych. Ze względu na pogodną treść i radosny charakter muzyki, interpretacja ta wymaga jeszcze więcej lekkości i polotu. Bachowska Partita zagrana na klawesynie nabrała nowego wyrazu — była bardziej kameralna, wyciszona, jakby mniej niebiańska a bardziej ludzka. Kantata G.Ph. Telemanna stanowiła mocny punkt programu. Zwięzła, zwarta, w prostej strukturze dużo pięknej muzyki — zabrzmiała zgodnie z charakterem i w harmonii z konstrukcją. Utwór wdzięczny zarówno do grania, jak i słuchania.

Powstanie w Przemyślu zespołu zamierzającego uprawiać grę na kopiach dawnych instrumentów i stosującego w tym celu odpowiednie techniki — warte jest nie tylko odnotowania. Wprawdzie droga do osiągnięcia renesansowo-barokowej aury brzmieniowej jest jeszcze długa i możliwa do przejścia tylko żmudną i bardzo ciężką pracą, lecz pierwszy krok został już zrobiony. Nieokreślony jeszcze status zespołu uniemożliwia przewidywanie jego dalszych losów, lecz zapał członków pozwala mieć nadzieję, że nie będzie to kolejna przemyska efemeryda.

JERZY ZAJĄCZKOWSKI

TO NASZA WIZJA MUZYKI DAWNEJ

POGRANICZE rozmawia

z ROMUALDEM GREISSEM — założycielem i kierownikiem artystycznym Kapeli Dworskiej „Corona Aurea"

— Śledząc życie muzyczne kraju, regionu i Przemyśla zostałem zaskoczony infromacją o koncercie (1 marca na przemyskim Zamku) zespołu „Corona Aurea". Nie dowierzając pamięci przewertowałem notatki w poszukiwaniu informacji o zespole. Nic nie znalazłem.

— Trudno się temu dziwić. „Corona Aurea" jest zespołem powstałym niedawno a wspomiany koncert był jego pierwszym publicznym występem.

— Jak zrodziła się idea stworzenia zespołu? Proszę powiedzieć coś o jego tworzeniu.

— Kilka lat temu, rozpoczynając studia w klasie organów w Akademii Muzycznej w Warszawie, zetknąłem się bliżej z muzyką dawną wykonywaną na instrumentach z epoki bądź ich kopiach. Marzenie o takim muzykowaniu spełniło się, gdy spotkałem Beatę i Krzysztofa Dąbrowskich z Warszawy, miłośników oryginalnych brzmień. Viola da gamba, zestaw fletów prostych i klawesyn (organy) to już dużo, szczególnie na polskie warunki. Znalezienie pozostałych muzyków, znających i stosujących barokową technikę gry, związane było z wieloma perypetiami. Częściowo trudności udało się pokonać i w składzie: Weronika Birnbach — lutnia, Bogusława Greiss — śpiew, Krzysztof Dąbrowski z Warszawy i Jakub Słoma z Zabrza — flety proste, Marek Zazula — wiolonczela i ja na klawesynie, koncertem na Zamku rozpoczęliśmy — mam nadzieję, że na dobre — przygodę z muzyką dawną.

— Zaproponował Pan ciekawy program. Na ile repertuar zespołu jest wyrazem Pana preferencji a na ile rezultatem innych czynników?

— To co gramy jest kompromisem między moimi upodobaniami, możliwością zdobycia materiałów nutowych (a to, wbrew pozorom, wcale nie jest proste) i dysponowaniem określonym składem. Pozyskanie nowych muzyków i poszerzenie instrumentarium na pewno wpłynie na kształt repertuaru.

— Na całym świecie działa już bardzo wiele zespołów specjalizujących się w wykonawstwie muzyki dawnej. W Polsce jest ich również coraz więcej. Każdy z nich, opierając się na tych samych partyturach i czerpiąc wiedzę z tych samych traktatów i rozpraw, gra te same utwory często w zupełnie inny sposób. Sądzę, że to dobrze. A jak będzie z Wami?

— Z nami będzie zapewne podobnie. Proponowane przez nas brzmienie jest wypadkową naszej wiedzy, doświadczeń, przemyśleń. To nasza wizja muzyki renesansowej (którą także zamierzamy prezentować) i barokowej.

— O ile mi wiadomo — miejscem prób i częściowo działalności zespołu jest, i ma być w przyszłości, Przemyśl. Znając realia gospodarcze kraju i dzieje niektórych przedsięwzięć w dziedzinie kultury (jak choćby perypetie Warszawskiej Opery Kameralnej czy losy Zamku) — mam poważne wątpliwości czy wybór Pana jest dobry, a z drugiej strony potrzeba stworzenia normalnego, odpowiedniego do potrzeb i sytuacji, sezonu koncertowego nie ulega dla mnie najmniejszej wątpliwości.

— Przemyśl jest miastem pozbawionym szerszej działalności muzycznej. Widzę tu swoje zadanie, dostrzegam tu pewne możliwości, o których nie chciałbym jeszcze mówić. Jest tutaj środowisko, tzn. szkoły muzyczne i Towarzystwo Muzyczne, znajdą się zwolennicy i słuchacze.

Rozmawiał JERZY ZAJĄCZKOWSKI

PUBLIKACJA ADRESOWANA NIE TYLKO DO PANA POSŁA S. BARANA

Poselska lex-misja

Tak się ostatnio składa, że łamanie prawa przestało być „przywilejem" ludzi z marginesu, czynią to też osoby piastujące wysokie funkcje państwowe z nominacji lub wyboru. Przykład, choć nie jedyny, to decyzja Trybunału Konstytucyjnego w sprawie niezgodnej z Konstytucją ustawy o waloryzacji rent i emerytur. Nie o tym jednak chcę pisać, a o sprawie i przykładzie nam bliższym, bo lokalnym.

Kilka tygodni temu duże poruszenie i dyskusję wywołały dwa listy podpisane przez pana posła S. Barana (zamieszczone w „Życiu Przemyskim" i „Nowinach") a dotyczące karania osób za to, że ich współmałżonkowie sprawowali odpowiedzialne funkcje w aparacie b. PZPR. Napisałem w tej sprawie list do tygodnika „Życie Przemyskie", a ponieważ redakcja nie uznała za stosowne zamieszczenia go, postanowiłem skorzystać z łamów „Pogranicza", gdyż problem wart jest omówienia również z uwagi na ogólniejsze i wychowawcze jego aspekty.

A teraz jego przypomnienie:

Wszyscy posłowie uroczyście ślubowali rzetelnie i sumiennie wykonywać obowiązki wobec Narodu, strzec suwerenności Ojczyzny i dobra obywateli (wszystkich obywateli), przestrzegać porządku prawnego Rzeczypospolitej Polskiej.

3 III 1977 r. Polska poprzez ratyfikację Paktów Praw Człowieka uznała m.in. że:

„Wszyscy ludzie rodzą się wolni i równi w swej godności i swych prawach. Każdy człowiek ma prawo do życia, wolności i bezpieczeństwa swojej osoby.

Każdy człowiek jest uprawniony do korzystania z wszystkich praw i wolności wyłożonych w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka bez względu na różnice rasy, koloru skóry, płci, języka, religii, poglądów politycznych lub innych przekonań.

Wszyscy są równi wobec prawa i są uprawnieni bez jakiejkolwiek dyskryminacji do jednakowej ochrony prawnej.

Każdy człowiek ma prawo do równych dla wszystkich możliwości awansu w pracy na odpowiednio wyższe stanowisko, w oparciu jedynie o kryteria stażu pracy i kwalifikacji.

Każde Państwo, które jest stroną Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, jest zobowiązane zapewnić każdej osobie, której prawa lub wolności uznane w niniejszym Pakcie zostały naruszone, skuteczny środek ochrony prawnej, nawet gdy naruszenie to zostało dokonane przez osoby działające w charakterze urzędowym".

Paryska Karta Nowej Europy, podpisana 21 XI 1990 r., *expressis verbis* stwierdza m.in.:

Nikt nie może stać ponad prawem.

Demokracja, ze swym przedstawicielskim i pluralistycznym charakterem, oznacza odpowiedzialność przed wyborcami, obowiązek przestrzegania prawa przez władze oraz bezstronny wymiar sprawiedliwości".

Na koniec cytuję wyjątek z katalogu praw, wolności i obowiązków człowieka oraz obywatela, opracowanego przez Komisję Konstytucyjną Sejmu RP — ogłoszoną przez Poznańskie Centrum Praw Człowieka:

„Art. 8. Prawa i wolności ujęte w Konstytucji nie mogą być interpretowane w sposób ograniczający prawa człowieka przysługujące jednostce na podstawie wiążącego Polskę prawa międzynarodowego".

JAKIE Z TEGO WNIOSKI? Przypuszczam, że domaganie się przez posła RP działań mających na celu ograniczenie praw człowieka jest niezgodne z rotą przysięgi poselskiej oraz ustawą o obowiązkach i prawach posłów i senatorów, a zatem jest czynnością niemoralną i pozaprawną.

Lex talionis = prawo odwetu, którego istotą jest odpowiadanie bezprawiem na bezprawie, zostało uznane za sprzeczne z zasadami prawa międzynarodowego i nie obowiązuje (dotyczy to również prawa pięści).

Proszę bardzo Pana Posła ażeby na podstawie art. 31 ustawy o obowiązkach i prawach posła zwrócił się do Prezydium Sejmu RP z prośbą o pomoc merytoryczną niezbędną do oceny indywidualnej pozasejmowej działalności dotyczącej praw człowieka. Jest różnica między prawem uchwalonym przez Sejm, a treścią listu podpisanego przez indywidualnego członka Sejmu. List nie jest źródłem prawa.

Jestem przekonany, Panie Pośle, że nasz parlement nie uchwali dwu różnych ustaw dotyczących praw człowieka: jednej dla kobiet, a drugiej np. dla byłych żon prominentów na wzór parlamentu w RPA — dla białych i czarnych.

Po ekspertyzie listów Pana Posła, z udziałem Prezydium Sejmu i Kancelarii Sejmu, wrócimy do jednego z najważniejszych dla człowieka tematów, zawierających między innymi takie elementy jak: cześć, godność, honor i wszystkie prawa wymienione w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka.

Dla uniknięcia posądzeń o brak symetrii przypomnę, że 32 lata temu broniłem, aż do zwycięstwa, sprofanowanych praw sióstr zakonnych, a całe wydarzenie zostało szczegółowo opisane w „Polityce", „Prawie i Życiu" i „Expressie Wieczornym". Żyją siostry zakonne, liczni świadkowie i pomocnicy ówczesnej mej walki o prawa człowieka.

Niezależnie od poruszonego tematu jestem panu posłowi S. Baranowi wdzięczny za bardzo wartościowe spotkanie z kombatantami, które odbyło się 24.02.92 r.

MARIAN BURAK

Stopyra nie ma tajemnic

Wraz z synami: Leszkiem, Adamem i Bogdanem — prowadzi „Rodzinne Gospodarstwo Rolne-Solidarność", które od dziesiątków lat specjalizuje się w produkcji buraka cukrowego, bijąc rekordy światowe. Czy to aby nie przechwałki? W żadnym razie. MIECZYSŁAW STOPYRA, światły rolnik z Tuczemp, nie ma kompleksów. Do wszystkich wyników (średni plon ponad 600q/ha podczas ostatnich czterech lat) doszedł dzięki wieloletnim doświadczeniom w zaprawianiu nasion. Od 15 lat robią to sami, według własnej metody. Przez określony czas moczą nasiona (nie dopuszczając do skiełkowania) w roztworze kilku środków, następnie dodają do nich preparaty klejące i plonotwórcze, po czym rozścielają je cienką warstwą i suszą. Koniec suszenia powinien się zbiec z terminem wysiewu nasion, zalecanym w kalendarzu biodynamicznym.

Oczywiście wszystkie te zabiegi wykonują w odzieży ochronnej, gdyż środki chemiczne są bardzo toksyczne!

Tak zaprawione nasiona to połowa sukcesu w produkcji. Eliminują one konieczność oprysków chemicznych, a przy tym zwiększają plony o co najmniej 100 q/ha i przyśpieszają dojrzałość buraków.

Wszystkie zabiegi agrotechniczne wykonywane są niezwykle dokładnie **wedle wskazań kalendarza biodynamicznego.**

I tak termin siewu (zgodnie z tym kalendarzem i warunkami glebowymi) przypada w okresach:

- **20 marca od godz.0 do 21 marca do godz. 15,**
- **28 marca od godz. 17 do 30 marca do godz. 8,**
- **6 kwietnia od godz. 6 do 7 kwietnia do godz. 12,**
- **14 kwietnia od godz. 19 do 16 kwietnia do godz. 24.**

Spróbujcie pójść w ślady Stopyry, który w tym roku porwał się na doświadczalną 20-hektarową plantację buraków cukrowych na — jak powiada — *„ziemi zdradzonej, porzuconej i niechcianej"*, na gruntach mienia wiejskiego w Tuczempach.

Stopyra nie ma tajemnic. Chętnie doradzi, podzieli się własnymi spostrzeżeniami rolnika-praktyka. Jest do dyspozycji o każdej porze roku i dnia. I to nie tylko z racji pełnionej funkcji przewodniczącego Społecznej Rady Doradztwa Rolniczego, jaka powstała pod koniec ubiegłego roku przy ODR w Korytnikach. Jako takiego zaproszono go do Danii (podkreśla — *„za pieniądze duńskie")*, gdzie poznał zasady chłopskiego organizowania się. Po powrocie postanowił założyć **Klub Plantatororów Buraka Cukrowego,** którego hasłem przewodnim jest *„maksymalny plon przy minimalnych nakładach"*. Opiera się ono na programie opracowanym w Ośrodku Doradztwa Rolniczego, jak zapewnia Mieczysław Stopyra — programie mającym na celu dobro materialne wsi.

Odwiedźcie gospodarstwo Stopyrów w Tuczempach. Może wstąpicie do klubu, który pomoże wam żyć dostatniej. Bo: *„Aby mieć, to trzeba najpierw chcieć to mieć"* — głosi dewiza Stopyrów.

Oprac. na podstawie marcowego numeru Doradczego Magazynu Rolniczego „NAD SANEM

Miesięcznik „NAD SANEM" zaczął się ukazywać w ODR w Korytnikach w sierpniu 1991 roku. Z czasem do jego współredagowania przystąpiły ośrodki w Iwoniczu oraz Mokoszynie (Tarnobrzeskie). Stara się wszechstronnie doradzać rolnikom. Kupcie, a przekonacie się sami. 1500 zł miesięcznie to żaden wydatek a ileż pożytku z lektury. Pismo dostępne jest w rejonowych i gminnych zespołach doradztwa rolniczego.

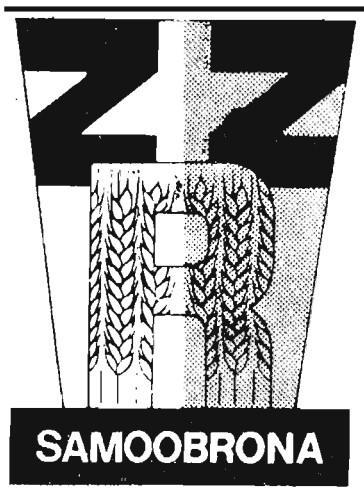

Bircza zrobiła początek

Antyrolnicza polityka gospodarcza rządu T. Mazowieckiego, a jeszcze bardziej premiera Bieleckiego, brak efektów działalności „Solidarności" RI i KZRKiOR, chaos w państwie, brak reakcji władz na różnego rodzaju manifestacje chłopów, łącznie ze strajkiem przed Sejmem spowodowały powstanie **Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona",** najpierw w Darłowie (sierpień 1991 r.) — również w kilku innych miejscowościach. Pierwsza komórka „Samoobrony" w Polsce południowo-wschodniej powstała w lutym br. w Birczy, druga w Jarosławiu, tworzą się zalążki organizacyjne w Lesku i Sanoku. Przewodniczącym birczańskiej „Samoobrony", a jednocześnie koordynatorem poczynań związku na terenie województwa przemyskiego i ościennych, jest mieszkaniec Birczy Jan Dutka — rolnik, hodowca i lekarz weterynarii w jednej osobie.

Zapytany o cele organizacji, powiada: *„Zdecydowana zmiana polityki rolnej, nie rujnowanie rolników, a udzielanie im pomocy, by mogli rozwijać swe gospodarstwa, bo to, co się dzieje obecnie, grozi ruiną nie tylko rolnictwa, lecz całej gospodarki państwowej. W rejonach podgórskich chłop do każdego hektara uprawianej ziemi dopłaca kilkaset tysięcy złotych. Polityka kredytowa z okresu realizacji planu Barcelowicza doprowadziła do bankructwa tych rolników, którzy zaufali nowej władzy. Lichwa jest określeniem zbyt łagodnym... Związek będzie walczył z nieprawidłowościami. Stopa procentowa kredytów dla rolnictwa musi ulec obniżeniu, ma być z góry ustalona, by producent mógł planować. Ceny zaś — opłacalne. Rolnictwo jest deflacyjną dziedziną gospodarki. Kiedy np. za 1 kg wełny 3 lata temu płacono około 20 000 zł, to obecnie 8000 zł. Zbyt wielka (nawet czterokrotna) jest rozpiętość cen płaconych rolnikowi za jego produkty, a tymi, które płaci konsument w mieście. Rolnik, który przez całe życie odprowadza składki na ZUS, na starość otrzymuje emeryturę mniejszą, niż wynosi zasiłek młodzieńca, który w życiu nie przepracował nawet godziny."*

Jak twierdzi pan Dutka: *„Rolnicy nie tracą jeszcze nadziei, choć wielu wpadło w apatię. Mając pewność, że mało kto w rządzie i parlamencie dba o interes rolnictwa, tworzą nowy związek zawodowy zyskujący z każdym miesiącem coraz więcej członków i sympatyków."*

Zdaniem „Samoobrony" — **wieś polska to nie tylko rolnictwo. Bardzo boleśnie godzą w nią wszystkie błędne decyzje dotyczące kultury, oświaty, służby zdrowia, a zdarzają się one coraz częściej.**

Przewodniczącym Ogólnokrajowego Zarządu ZZR „Samoobrona" jest Andrzej Lepper, rolnik z Darłowa.

ski

Czuje się oszukany

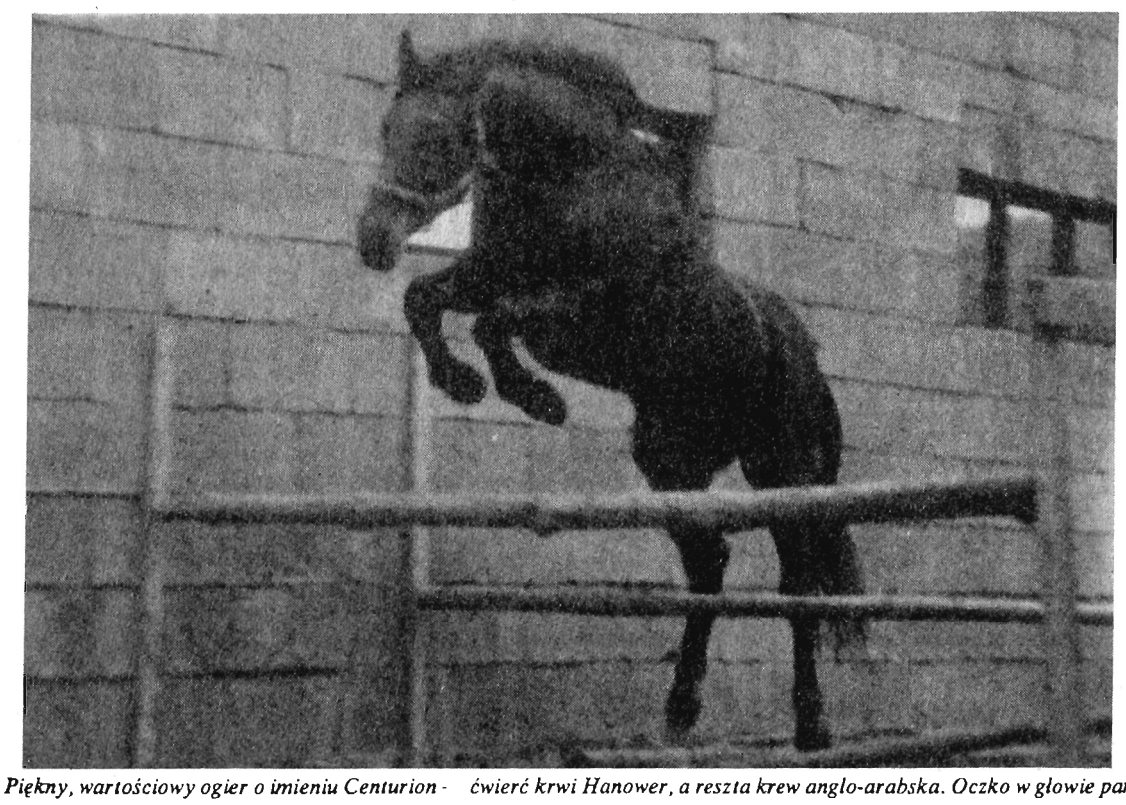

Piękny, wartościowy ogier o imieniu Centurion - ćwierć krwi Hanower, a reszta krew anglo-arabska. Oczko w głowie pana Dutki.

Fot. J. MAKARA

Konie polubił jeszcze w czasach przedstudenckich, czy jednak już wówczas przypuszczał, że staną się jego życiową pasją? Na uczelni we Wrocławiu, gdzie ukończył weterynarię, należał do klubu jeździeckiego, a zainteresowania pogłębiał pracując przez szereg lat w państwowych stadninach koni w województwie częstochowskim, a następnie wałbrzyskim. Marzył o posiadaniu własnych koni wierzchowych, własnej bodaj mini ich hodowli. Ten plan postanowił zrealizować bez względu na koszty i trudy.

W 1982 roku JAN DUTKA, bo o nim tu mowa, kupił w Birczy 70 ha ziemi i nie ukończoną owczarnię, z zamiarem usamodzielnienia się i — jak szczęście dopisze — dorobienia się. Do pracy wziął się ostro, hodował owce. Majątku na nich nie zrobił, jak i inni. Zdążył stado zlikwidować zanim trzymanie owiec stało się nieopłacalne, a wełna nie do zbycia. Niewesoło mu było na duszy... Nabrał animuszu i chęci do ponownego zmierzenia się z losem po zmianie warty u steru rządów w Polsce. Przyszło mu to o tyle łatwo, że wierzył w idee „Solidarności" i w możliwość szybkiego przejścia z gospodarki socjalistycznej na wolnorynkową. Miał podstawy materialne — ziemię, budynki i wiedzę. Postanowił poprzeć nową władzę nie gadaniem, lecz konkretną pracą i pokazaniem, że w nowych warunkach rozkwitnie rolnictwo jak nigdy, a jego gospodarstwo będzie tego przykładem.

„Tym razem — powiedział sobie— *zajmę się końmi"*. Zaciągnął pożyczkę, przebudował dawną owczarnię, przystosował ją do nowych potrzeb, zakupił podstawowe stado rumaków, rasy małopolskiej anglo-arabów, typu wierzchowego.

Hodowla zaczęła się rozwijać. Jan Dutka powinien mieć powód do radości. Stało się jednak inaczej — zrujnowały go odsetki, do rozpaczy doprowadziła antyrolnicza polityka dwóch pierwszych solidarnościowych rządów III Rzeczypospolitej. Cena koni, nawet rasowych, poleciała w dół, zainteresowanie jeździectwem upadło (kogo stać na tak drogi sport), perspektywy na najbliższą przyszłość nie są różowe.

„Jak przetrwać?" — zadaje sobie pytanie hodowca-hobbysta, a nie ma na myśli tylko siebie i swojej rodziny. Zgorzkniały mówi: *„Nauczyłem się jednego — żeby jeść lody nie trzeba kupować fabryki, gdzie je produkują"*.

ski.

PIEKARNIA ZAMIAST POLITYKI

Dom Robotniczy w Przemyślu, wybudowany przed pierwszą wojną światową w ciągu zaledwie dwóch lat, od dawna nie spełnia funkcji do jakiej pierwotnie został przeznaczony. Za komuny służył m.in. za siedzibę miejskich organów PZPR. Obecnie pomieszczenie od ul. Barskiej zajmuje chyba z kilkanaście różnych instytucji, na ogół niewiele mających wspólnego z obroną interesów robotników lub szerzeniem kultury wsród ludzi pracy.

Jeszcze przed drugą wojną światową było nieco inaczej. Zapewne nie wiele osób wie, iż właśnie w Domu Robotniczym mieściła się wówczas (m.in.) tzw. Piekarnia Robotnicza — jak napisano w reklamowym plakacie — *„jedyna w Przemyślu piekarnia urządzona wedle nowoczesnych wymogów higieny"*, która serwowała *„chleb wypiekany z najzdrowszej i najlepszej mąki żytniej oraz pszenno-razowy, a także pieczywo białe do wyboru"*. Produkty te sprzedawano po najtańszych cenach w mieście, a ponadto piekarnia wydawała darmowy chleb na asygnaty dla bezrobotnych.

Przypominając niniejszą kartę z historii Domu Robotniczego nieodparcie nasuwa się pewna refleksja. Otóż jeżeli ubożenie społeczeństwa oraz bezrobocie będą postępowały w takim tempie jak dotychczas, to może trzeba będzie nawiązać do tradycji i — wyrzucając którąś z rozpolitykowanych instytucji — zorganizować w jej miejsce darmową piekarnię, po to, by ludzie mogli jakoś ten trudny okres przeżyć. Kto wie.

(zs)

STATEK DO KRASICZYNA

Przed pierwszą wojną światową, na trasie Przemyśl — Krasiczyn kursował... niewielki statek parowy „Kopernik". Po wojnie nie powrócono już do tej tradycji, zresztą systematycznie obniżający się poziom wody w Sanie uniemożliwił to skutecznie. W obecnym czasie, w środku upalnego lata, nawet pontonem trudno pokonać tę trasę bez poważnej obawy, że kamienne dno płyciutkiej miejscami rzeki uszkodzi nadmuchiwany powietrzem pojazd.

Ostatnio, reformatorskich kręgach naszej lokalnej władzy podobno pojawiła się oryginalna propozycja, by... wskrzesić komunikację rzeczną pomiędzy Przemyślem a Krasiczynem. Trzeba tylko, drobnostka, wybudować dwie przystanie, zburzyć nikomu niepotrzebne ujęcie wody i przepławkę w Ostrowie, i mocą odpowiednich uchwał podwyższyć ogólny poziom wody w rzece. Oczywiscie należy też zakupić statek parowy i ochrzcić go „Kopernik II"

I wszystko będzie jak w pięknych i szczęśliwych czasach za panowania Franciszka Józefa. Tylko należy szybko zabrać się do realizacji tego przedsięwzięcia, a nie gadać po próżnicy.

zs

do i od redakcji

Jeszcze o sprawie S. Tompka

W nawiązaniu do artykułu pt. **„W piwnicznej izbie"**, zamieszczonego w tygodniku „Pogranicze" 11 lutego 1992 r. Wójt Gminy Żurawica uprzejmie informuje, że fakty dotyczące osoby opisanej w tym reportażu przedstawiają się następująco:

— opisany w reportażu człowiek nazywa się wg jego oświadczenia, ponieważ dowodu osobistego nie posiada ani nie jest zameldowany na terenie Gminy Żurawica — Stanisław Dąbek, a nie Tompek, jak pisze Pan redaktor;

— p. Dąbek Stanisław bezrobotnym i bezdomnym jest z własnego wyboru, ponieważ ten styl życia odpowiada mu, dlatego też odmówił umieszczenia go w schronisku dla bezdomnych Brata Alberta, a tym samym dowodzi to, że nie jestem tylko „pełen dobrej woli" w podejmowaniu działań na rzecz uleżnienia doli najbiedniejszym. W tym zakresie bowiem zostały wydane stosowne dyspozycje pracownikom pomocy społecznej, związane z umieszczeniem p. Dąbka w schronisku;

— dodatkowo informuję w oparciu o wyjaśnienia sołtysa wsi Żurawica, że p. Dąbek Stanisław otrzymał w przeszłości ofertę stałego zamieszkania w domu jednego z mieszkańców Żurawicy, jednakże z tej propozycji nie skorzystał;

— skoro p. Dąbek odmówił pobytu w schronisku dla bezdomnych Brata Alberta, postanowiłem ulżyć jego doli i przyznałem pomoc rzeczową w postaci codziennych posiłków regeneracyjnych w restauracji „Żurawiczanka"

Podsumowując, uprzejmie zauważam, że tutejsza ludność jak i administracja samorządowa wykazała maksimum dobrej woli w niesieniu pomocy p. Dąbkowi, gdyż bez tych działań ww. już dawno by nie egzystował, a przebywa na tym terenie już od 20 lat, i od 20 lat świadomie i z własnego wyboru prowadzi taki tryb życia.

Wójt Gminy Żurawica
Tadeusz Sopel

OD AUTORA

Brzmienie nazwiska bohatera reportażu jest jak się wydaje nie do ustalenia, wobec braku jakiegokolwiek dowodu tożsamości zainteresowanego. Pozostaję zatem przy własnej wersji, której prawidłowość potwierdził osobiście pan Stanisław Tompek, na co mam zresztą świadka.

Nie zgadzam się z panem wójtem, że bohater reportażu *„bezrobotnym i bezdomnym jest z własnego wyboru"*. Panie Wójcie, Stanisław Tompek nie tylko nie jest bezrobotny, lecz bardzo ciężko i sumiennie pracuje, czemu dałem wyraz w reportażu. A że jego praca jest wyzyskiwana w sposób iście eksploatatorski, to jest to problem, który chciałem m.in. właśnie panu zasygnalizować.

Jest on natomiast bezdomny, ale nie *„z własnego wyboru"*. Bywają ludzie, którzy nie są zdolni dokonać jakiegokolwiek wyboru. Czyżby pan wójt tego nie rozumiał? Ośmielam się też zauważyć, że najbardziej nawet pożywne posiłki regeneracyjne z restauracji „Żurawianka" nie na wiele się przydadzą, gdy obdarowany będzie musiał nadal trawić je w piwnicy lub pod wiejskim płotem.

Jerzy Makara

Pomóżmy potrzebującym

Szanowny Panie Redaktorze!

Pragnę za pośrednictwem „Pogranicza" przekazać szerokiej rzeszy czytelników informację o nawiązaniu współpracy cy tych dwóch instytucji powstał zespół kabaretowy, który swoją premierę miał 3 marca br. — „Wszystko o Kobietach". Była to wcześniejsza uroczystość Święta Kobiet. Po zakończeniu Wielkiego Postu, zaistniejemy nowym programem, o czym, jeżeli Pan Redaktor pozwoli, w terminie poinformujemy. Programy przyszłe pragniemy już biletować w niewysokich cenach, a zebraną gotówkę, przeznaczamy na pomoc ludziom potrzebującym. Sponsorzy mile widziani!

Pomóżmy potrzebującym!

Upoważniony do złożenia tej informacji:

Marian Bartkowiak

Źle się dzieje w Cieszanowie

Po przeczytaniu artykułu pt. **„STOP, dla cieszanowskiego burmistrza"**, postanowiłem dopisać suplement. Oto on:

O trudnościach finansowych kraju wiedzą wszyscy, o zubożeniu części społeczeństwa też, dlatego trudno zgodzić się z niezrozumiałą gospodarką finansową burmistrza Cieszanowa Jana Kowala i wiceburmistrza Stanisława Gajerskiego. Przykład: na terenie miasta jest teren po byłym cmentarzu żydowskim. Bez trudu ustalić można, że od roku 1942 nie jest czynny. Na tej podstawie w planie perspektywiczno-rozwojowym przeznaczony został na potrzeby szkoły. Tymczasem wymienieni panowie oddają ten teren jakiejś fundacji, która nie płacąc do kasy urzędu ani przysłowiowego grosza, ogradza go parkanem trwałym. Aby było jeszcze śmieszniej, przyjmują obowiązek utrzymania ogrodzonego terenu w należytym stanie kosztem urzędu.

Obowiązujące przepisy o cmentarzach dopuszczają zagospodarowanie miejsca, które po upływie 20 lat, potomni osoby tam pogrzebanej nie uiszczą obowiązującej opłaty. Fundacja opłaty nie uiściła. Zagrodzony teren położony jest w centrum miasta a jego powierzchnia wynosi 7564 m². Gdyby przyjąć bardzo niską stawkę 200 tys. zł za jedno miejsce, to do kasy urzędu wpłynąć powinno ponad 3 miliardy zł. Pieniądze nie wpłynęły, trzeba sięgnąć po nie do kieszeni podatników. Ciśnie się pytanie, czy tak zupełnie bezinteresownie zrezygnowano z tych miliardów i czy panowie burmistrzowie nie wiedzą, że zatwierdzony plan perspektywiczny jest prawem także dla nich?

Przykład drugi: W kraju zamyka się szpitale, likwiduje przedszkola, a w Cieszanowie daje się radnemu z Lublinca olbrzymie pieniądze na wykonanie instalacji w wybudowanym na dziko domu kultury. Pikanterii dodaje tej inwestycji fakt, że naprzeciw, po drugiej stronie szosy, stoją od paru lat puste dwa dwupiętrowe magazyny pospółdzielcze. Piękne, zdrowe budynki. Ten dom kultury nigdy nie zostanie wykorzystany nawet w takim stopniu, w jakim były wykorzystane te puste dzisiaj magazyny. Będzie za to kolejnym dowodem ubóstwa umysłowego inspiratorów budowy. Cieszanów nie ma kanalizacji, ale ma sporo nagromadzonych przez poprzednich ojców miasta materiałów i ma dokumentację. Czy nie przydałyby się te miliardy, aby kanalizację wykonać?

Podobnych przykładów jest kilka jeszcze.

Takie jak opisane działanie trzeba faktycznie zastopować, ale czy potrafi tego dokonać rada z wiernopoddańczym przewodniczącym?

Kazimierz Pilch

„Moja droga jest drogą prawdy..."

W numerze 9 „Pogranicza" (3 marca 1992 r.) ukazał się artykuł pt. **„Nie minął rok od przesłuchania"**, ukazujący w sposób kłamliwy życiorys komendanta SM w Przemyślu. Artykuł ten przypomina mi paszkwil jaki zredagowali moi przełożeni z Urzędu Miasta przy współudziale niektórych pracowników SM. Ciekawe jest to, że autor artykułu, podpisujący się Al-Bo, lepiej zna mój życiorys niż ja sam. Zarzucanie mi tchórzostwa powinno być skierowane do samego autora artykułu, który boi się podpisać swój artykuł. Ja artykuły lub pisma podpisuję nazwiskiem i imieniem, nie wyręczam się inicjałami. Nie dziwię się, że autor artykułu nie może zrozumieć pewnych spraw, powinien więcej medytować.

Jeżeli chodzi o szczegóły, to prawdą jest, że zostałem zwolniony w listopadzie 1990 roku, ale autor powinien wiedzieć, że mamy już 1992 rok a w wojsku nic się nie zmieniło. Te same układy i ci sami ludzie, różnica tylko w tym, że zostali przeniesieni do innych garnizonów. Wyjaśniam, że zwolniono mnie za przekonania polityczne i religijne. W 1981 roku przed stanem wojennym rzuciłem książeczkę partyjną. Od 1975 r. nie płaciłem składek, płacił za mnie sekretarz. Od tego momentu przestano mnie awansować i to było przyczyną zwolnienia mnie przedwcześnie z wojska. Za przekonania religijne wiele razy stawłem na dywanie przed politycznym. Robiono mi zdjęcia na tle kościoła, wpinano je do akt osobowych jako dowody nie licujące z honorem oficera LWP. Zwolnienie oficera z wyższym wykształceniem nie odbywa się bez powodu. Zarządzenie ministra obrony narodowej wyraźnie określa, kogo i za co można zwolnić. Tylko oficerów niezdyscyplinowanych i niepewnych ideologicznie. Zwolniono mnie po 26 latach pracy a nie po 35 latach, jak przewiduje pragmatyka kadrowa w wojsku. Wyjaśniam redaktorowi artykułu, że otrzymałem niepełną emeryturę za ciężką służbę w wojskach pancernych, gdzie wiele razy narażałem życie przy forsowaniu Odry po dnie i strzelaniach bojowych w nocy. Tylko ten, kto służył w wojskach pancernych może to zrozumieć. Wypominanie mi emerytury wojskowej świadczy o patriotyźmie autora. Na koniec chcę powiedzieć, że w ciężkiej służbie wojskowej rodzą się ludzie prawi, odważni i dobrzy patrioci.

Do pracy w Urzędzie Miejskim nie prosiłem się. Otrzymałem propozycję od urzędnika, aby przyjąć stanowisko i zrobić coś dobrego dla Przemyśla. Zgodziłem się, ponieważ jestem przemyślaninem. Nie poszedłem do pracy, aby zrobić karierę, nie zmuszała mnie do tego sytuacja finansowa. Te marne pieniądze w urzędzie nie zasługiwały na tak trudną i odpowiedzialną pracę.

Moja droga jest drogą prawdy. Wiem, że niektórym ludziom trudno to zrozumieć. Nie wchodzę w żadne układy polityczne ani gospodarcze, dlatego ośmieliłem się w imię prawdy i sprawiedliwości ujawnić na sesji Rady Miejskiej 20 czerwca 91 r., nadużycia na linii Urząd Miejski — spółka Polonia. Od tego momentu zaczęła się moja degradacja w UM. Do tego przyczynia się P. Prezydent i Przewodniczący Rady Miasta. Szczegóły zamieszczone są w moim wystąpieniu do Rajców miasta, które ze względu na zaplanowany sąd kapturowy nie zostały odczytane. Gdybym był układny i posłuszny, pracowałbym do dnia dzisiejszego.

Aby uzupełnić dokładnie swój życiorys i aby ktoś znów nie pisał półprawdy informuję, że P. Prezydent Miasta wręczył mi dyscyplinarne zwolnienie za ciężkie naruszenie obowiązków pracowniczych w okresie, gdy byłem na zwolnieniu lekarskim. Zarzuty zredagował mój przełożony wraz z grupą inicjatywną SM. Zarzuty te nie zostały udowodnione, ponieważ nie przeprowadzono żadnego dochodzenia. Pan Przewodniczący Rady Miasta tak ustawił Komisję Prawa, że nie miałem szans na obronę. Tak właśnie działają światli prawnicy w Przemyślu.

Wyjaśniam, że do nikogo z redaktorów Pogranicza nie umizgiwałem się, chciałem tylko, aby obrona moja była przeprowadzona publicznie. Nie mam sobie nic do zarzucenia a prawdę chciałem ogłosić publicznie. Zarzuty dotyczące artykułu w „Nowinach" są pomówieniami. Ktoś bezprawnie użył mojego nazwiska, nikogo nie upoważniałem do zwracania się do ministra obrony narodowej w jakiejkolwiek sprawie. Są to jakieś osobiste rozgrywki polityczne, na których się nie znam. Do dowódcy Garnizonu płk Jędrzejca nic nie mam. Osobiście poza służbą nie miałem z nim żadnego kontaktu ani żadnego nieporozumienia. Na sesję Rady Miejskiej również nikogo nie zapraszałem, ani nikogo nie prosiłem o pomoc czy obronę.

Zasyłam wyrazy szacunku

Edward Skalski
b. komendant Straży Miejskiej w Przemyślu

OD AUTORA

Nie pisałam życiorysu p. Skalskiego. Relacjonowałam w największym skrócie jedynie to, co powiedziano na forum publicznym, czyli na sesji rady miejskiej przed rokiem oraz w cytowanych „Nowinach", od czego były pan komendant zdaje się zdecydownie odcinać. Podobnie jak od swego życzenia, rzuconego na odchodnym z sali obrad ostatniej sesji, by „Pogranicze" było obecne (słyszeli to ludzie najbliżej siedzący — mam na to świadków). W kontekście powyższego nie zamierzam polemizować z szanownym adwersarzem.

Dla jasności: nazwiskiem zwykłam podpisywać artykuły; informacje sygnuję inicjałami, nietrudnymi do rozszyfrowania.

Al-Bo
(Alicja Bogusławska)

Z redakcyjnego dyżuru

Święte oburzenie

— W środę popielcową, 4 marca, przypadkowo znalazłam się w okolicy szpitala w Żurawicy. Tydzień wcześniej „Pogranicze" opisywało trudną sytuację tej placówki i apelowało o jej wsparcie. Między ów apel a moje bezpośrednie odczucia wkradł się zgrzyt. Oto bowiem zauważyłam, że okna odwykówki wychodzą na rów, w którym wala się mnóstwo butelek po alkoholu. Dla kogo zatem miałaby być ta pomoc? Czy dla tych, co za kołnierz nie wylewają? Dobrze by było, aby autor wspomnianego artykułu, sfotografował ten widoczek! — powiedziała nam przez telefon oburzona czytelniczka. **(alb)**

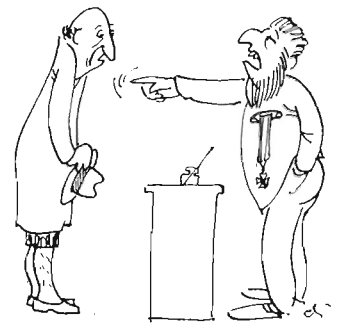

— Do PZPR nie należałem, więc dlaczego muszę odejść z pracy?

— Trzeba było się zapisać, potem się nachapać i z trzaskiem oddać legitymację. Dziś byłbyś zamożnym kombatantem...

Rys. E. KMIECIK

VIDEO TOMEX-2
poleca

1) **„THE FIGHTER"** (prod. USA 1991 r., w roli gł. RICHARD NORTON)
Jeśli zwyciężysz — to wyjdziesz stąd o własnych siłach. Jeśli zostaniesz pokonany — wyniosą Cię do parku sztywnych...! RICHARD NORTON staje w ringu przeciw mistrzom kickboxingu, przeciw chińskiej mafii. Nie jest zupełnie sam — pomaga mu przyjaciel, którego „znalazł" na ulicy, stary mistrz walk wschodu oraz ... siostra. Ale w ringu jest zawsze sam...

2) **„OJCZYM II — OD GROZY NIE MA UCIECZKI" (1991)**
TERRY O'QUINN znów w roli mordercy — idealisty, szukającego rodziny doskonałej i mordującego te, które nie spełniają jego oczekiwań. Po ucieczce z zakładu dla obłąkanych, zawodowy ojczym upatruje sobie nowe ofiary: Carol i jej syna. „OJCZYM II" to historia marzyciela, którego wizje mają moc zabijania.

3) **„DYNASTY"** (cz. I i II — w gł. rolach: JOHN FORSYTHE, LINDA EVANS, JOAN COLLINS)
Są to dwa końcowe odcinki popularnego serialu telewizyjnego. Niegdyś potężny Blake Carrington wraca z więzienia, aby dowiedzieć się, że jego posiadłość przepadła, zaś rodzina rozsypała się po całym świecie. Zawistna Alexis stała się potężniejsza niż kiedykolwiek. Black i Crystel zmuszeni są walczyć z tajemniczym przeciwnikiem w celu odbudowy rodziny i pozycji. Sex, zbrodnia, intryga polityczna i godna zapamiętania walka pomiędzy Alexis i Crystel dopełniają akcję i wypełniają wiele luk...

Zapraszamy do wypożyczalni i punktów sprzedaży
Przemyśl, ul. Słowackiego 8, tel. 47-478
Przeworsk, ul. Kościelna 3
Żurawica 245

UWAGA: Kasety zakupione w VIDEOTOMEX-2 mogą być wymieniane na inne!

Porady prawne pod redakcją ZDZISŁAWA PASZYŃSKIEGO JAROSŁAW
skr. poczt. 39

THE ONTARIO CORPORATION

RUST CHECK — CARPATIA

Przedsiębiorstwo Zagraniczne CARPATIA w Jarosławiu

● **Jeśli masz samochód nowy (do 6 miesięcy) — stosując okresowy proces RUST CHECK otrzymasz pisemną gwarancję,** że Twój pojazd nie zardzewieje nigdy!
● Na samochód do 3 lat — możesz ubiegać się również o taką gwarancję.
● W samochodzie starszym — RUST CHECK powstrzyma dalszy rozwój korozji.
● Samochód poddany zabiegowi RUST CHECK w naszej stacji jest uprzywilejowany.
Po wykonanej w naszym warsztacie powypadkowej naprawie blacharskiej — BEZPŁATNIE uzupełniamy konserwację uszkodzonych elementów.
Cena RUST CHECK — około 70 proc. ceny konserwacji klasycznej — obejmuje również wysokociśnieniowe mycie podwozia.

Oferujemy również ręczne mycie nadwozi z użyciem kosmetyków renomowanych firm zachodnich.
RUST CHECK stosuje i szczegółowych informacji udziela:

LICENCJONOWANA STACJA OBSŁUGI PZ CARPATIA
Jarosław, ul. Zwierzyniecka 2, tel. 30-89
Stacja czynna od godz. 7 do 17, w soboty od 7 do 13.
ZAPRASZAMY!
G-358/14

SAMOCHÓD BEZ RDZY — na zawsze? TAK! Zapewnia to unikalna amerykańsko-kanadyjska technologia RUST CHECK

PRZETWÓRNIA OWOCOWO-WARZYWNA
Ryszard RYGIEL
Prałkowce 25 k/Przemyśla
tel. Przemyśl 43-25
produkuje i oferuje do sprzedaży w cenach zbytu następujące wyroby:
— **musztardę**
— **keczup**
— **majonez**
— **paprykę konserwową**
— **ogórki konserwowe**
ZAPRASZAMY HURTOWNIE I SKLEPY NA PRZEDŚWIĄTECZNE ZAKUPY
GW-439/1

Hurtownia „WIDAN"
Przemyśl, ul. Kochanowskiego 103, tel. 12-31 w. 720
czynna w godz. 8 - 16, w soboty 8 - 12
oferuje
lody krajowe i zagraniczne w szerokim asortymencie
● na patyku ● w kubkach ● w polewie ● rolady ● z gumą do żucia ● batony lodowe ● rożki ● lody wielosmakowe firm „Ysco", „Goldberg" itp.
ZAPRASZAMY!
GB-437/4

KOMUNIKAT POLICJI

3.03.1992 r. w miejscowości Głogowiec (gm. Tryńcza), w rzece San, znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny w wieku około 45-50 lat, krępej budowy ciała, wzrostu około 175 cm, włosy szpakowate, łysina czołowa. Ubrany był: spodnie stalowe, kurtka (wiatrówka) zapinana na zamek błyskawiczny, koszula (polo) niebieska w białe paski, półbuty czarne mokasyny.

Osoby mogące pomóc w ustaleniu tożsamości znalezionych zwłok mężczyzny proszone są o kontakt osobisty lub telefoniczny z Komendą Rejonową Policji w Przeworsku przy ul. Lwowskiej 11, tel. 38-06.

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO -USŁUGOWO -PRODUKCYJNE

Żurawica 401, tel. 13-313
oferuje
w czynnej całą dobę hurtowni w Żurawicy (vis a' vis piekarni) oraz w Przemyślu (ul. Konopnickiej 25, tel. 45-28, godz. 7—18)
w cenach zależnych od wielkości zakupu (znaczne upusty dla stałych i znaczących odbiorców)

PIWA

Jasne Pełne	Żywiec 0,375 l
Zagłoba	Krakus
Okocim Pils	Krakus 0,375 l
Kapitan	Kristall
Okocimskie	Gold Bier
Steffl	Leżajsk Beer
Żywiec	Kozłak

Uwaga: od 10 bm. obniżka cen dla odbiorców detalicznych na piwa Kristall (5500 — 5800) i Leżajsk (5200 — 5500).

NAPOJE
● Zitres, Cito, Cola, Orange na licencji „SINALCO" o poj. 1,5 i 2 l, **których jesteśmy głównym dystrybutorem na województwa przemyskie i rzeszowskie;**
● **Orange i Cola w puszkach 0,33 i 0,5 l;**
● **Pepsi-Cola 0,25 l;**
● **z owoców cytrusowych (0,33 i 1 l), oranżada, woda mineralna;**
● **soki w kartonach z „Hortexu" (0,2 — 1 l).**
Ponadto w sprzedaży papierosy, czekolady i kakao Bouli.
Przy większych zamówieniach zapewniamy transport do odbiorcy!
ZAPRASZAMY!
G-193

HENRYX
ZAKŁAD USŁUGOWO-HANDLOWY
ELEKTROMECHANICZNO-ELEKTRONICZNY
tel. 64-96, 12-19/553
37-700 PRZEMYŚL, ul. Sienkiewicza 7, Kołłątaja 12/17
KONTO BANKOWE: BRR SA. Poznań oddz. Przemyśl 496409-23458-136

● **Kompletne systemy zabezpieczeń antywłamaniowych i alarmowych, autoalarmy „Pirania"** (jeszcze żaden złodziej z nimi nie wygrał !);
● **Instalacje domo-, bramo- i blokofonów** z pełną gwarancją i serwisem (sprzęt firmy „Tesla" oraz włoskiej „Urmet");
● **Naprawy sprzętu mechanicznego i elektromechanicznego** (silników, narzędzi, rowerów, sprzętu gospodarstwa domowego itp.);
● **Usługi inżynierskie w branży elektrycznej** (projekty, ekspertyzy, doradztwo);
● **Kursy doskonalenia zawodowego, w tym również obsługi sprzętu komputerowego;**
● **Antenowe instalacje zbiorcze TV-SAT — blokowe i osiedlowe;**
● **Instalacje video-bramofonowe;**
● **Abonenckie dyskryminatory połączeń telefonicznych** (blokada połączeń w ruchu automatycznym przez osoby niepowołane — dyrektorzy przedsiębiorstw, którzy zdecydowali się na wydatek rzędu ok. 1 600 000 zł — płacą dziś rachunki za telefon o 50-70% niższe !).

Szczegółowe informacje i zamówienia w godz. 8-20.
ZAPRASZAMY !
GB-409/4

CEGIELNIA
S. CZEKAJ — Z. BESZ
PRZEMYŚL, ul. Ceramiczna 17
tel. 25-51
oferuje
⇨ **cegłę pełną ręczną** (po sprzedaniu zapasów — produkcja wyłącznie na zamówienie z 2-miesięcznym terminem realizacji)
⇨ **Wolne place i posiadane urządzenia** oraz magazyny (całość ok. 2 ha) do współpracy nie związanej z zasadniczym profilem działalności (skład, hurtownia itp.) — z partnerami krajowymi i zagranicznymi.
b.o

BIURO TURYSTYKI
POLONEZ
PRZEMYŚL, ul. P. Skargi 2 (tel. 69-88, tlx 0633453)
JAROSŁAW, ul. Rynek 20 (tel. 54-20)

Zaprasza do:

● BELGII i LUKSEMBURGA (7 dni dla młodzieży szkolnej tylko 1 mln 600 tys.);
● KRÓLESTWA BELGII I HOLANDII (7 dni);
● „HOLANDII w kwiatach" (wiosenne wyjazdy z możliwością zakupu cebulek i sadzonek kwiatowych oraz zwiedzaniem najsłynniejszej w świecie wystawy kwiatowej w Keukenkof);
● AMSTERDAMU I PARYŻA;
● DISNEYLANDU w ... Paryżu;
● WIEDNIA;
● WŁOCH (Padwa, Wenecja, Florencja, Rzym, Monte Cassino, Asyż, Rimini, San Marino) — z audiencją u JANA PAWŁA II;
● SŁOWACJI oraz GRECJI (100-procentowe wizy).

Oferuje też:

● PIELGRZYMKI DO LOURDES;
● WYJAZDY NA UKRAINĘ (vouchery indywidualne i grupowe);
● PRZEJAZDY komfortowymi autokarami do NIEMIEC (Hanover, Dortmund, Kolonia, Amberg, Norymberga, Stuttgart, Hamburg, Saarbrücken, Aachen), AUSTRII (Wiedeń), GRECJI (Ateny), WŁOCH (Wenecja, Bolonia, Florencja), BELGII (Breda, Antwerpia, Bruksela), HOLANDII (Hengelo, Utrecht, Amsterdam), FRANCJI (Paryż, Metz, Lille, Lion) i HISZPANII;
● BILETY LOTNICZE;
● WCZASY KRAJOWE (Zakopane, Piwniczna, Węgierska Górka k. Żywca);
● WYCIECZKI KRAJOWE (1, 2— i 3— dniowe dla szkół i zakładów pracy) i PIELGRZYMKI (Częstochowa, Licheń, Piekary Śląskie, Niepokalanów).

Poleca ponadto:

● UBEZPIECZENIA „WARTA" (OC, AC, NW, osobowe);
● POŚREDNICTWO PASZPORTOWE;
● USŁUGI AUTOKAROWE;
● INFORMACJĘ TURYSTYCZNĄ.
Szczegółowe oferty i ceny w naszych biurach.

OFERTA SPECJALNA — „LATO '92"
(dojazd własny lub zbiorowy)

● HISZPANIA (hotele, pensjonaty, kwatery i apartamenty w COSTA BRAVA);
● WŁOCHY (pensjonaty w LIDO DI JESOLO oraz camping i bungalowy w RIMINI).

ZAPRASZAMY!
K-26

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE

„Modipol"

PRZEMYŚL, ul. Zielińskiego (b. baza WPHW) tel. 47-442, 73-02.

oferuje
po atrakcyjnych cenach
w ramach
OFERTY SPECJALNEJ
(zakup 200 but.):

PIWA

Kristall	— 5860
Steffl	— 6990
Jasne Pełne	— 5390
Zagłoba	— 6400
Żywiec 0,5 l	— 7800
Żywiec 0,355 l	— 5000
Okocimskie	— 6240
Książęce Tyskie	— 5950
Gronie Tyskie	— 5670
Żywiec Pilsko-Pils	— 6800

NAPOJE

Pepsi-Cola 0,25 l	— 1700
Napoje 1,5 l	— 7700

Inne napoje oraz piwo puszkowe w cenach konkurencyjnych.
Realizujemy zamówienia telefoniczne !!!

ZAPRASZAMY!

GB-369/5

HURTOWNIA

„WISIENKA STEPOWA"
ul. Piasta Kołodzieja 13
w Przemyślu

oferuje

- nasiona warzyw i kwiatów krajowe i zagraniczne
- cebulki kwiatowe holenderskie
- krzewy róż
- doniczki
- muszle
- inne materiały ogrodnicze (m.in. nawozy kwiatowe)

ZAPRASZAMY
w godz. 16-20.

GW-417

Spółka Cywilna
„SANSUN"
PRZEMYŚL, ul. Borelowskiego 1, tel. 45-32, 73-39

oferuje w ciągłej sprzedaży:

Δ jaja kurze świeże
Δ proszek jajowy
oraz
Δ gwoździe w szerokim asortymencie

ZAPRASZAMY DO HURTOWNI W ORŁACH.

UWAGA: Przy większych zakupach możliwość dostarczenia towaru własnym transportem do domu klienta!

CENY KONKURENCYJNE!

GW-424/2

---

floris LTD.

HURTOWNIA WIELOBRANŻOWA
PRZEMYŚL, Wybrzeże Kościuszki 6 (dawna piekarnia nr 3), tel. 23-48

oferuje:

- odzież tajlandzką
- odzież dziecięcą
- zabawki
- kompresorki samochodowe
- przewijarki kaset video
- kuchnie gazowe i lodówki

ATRAKCYJNE CENY!
Zapraszamy
w godz. 9-17, soboty 9-17

GW-434/5

GOLD LUX
NOWO OTWARTY
SKLEP JUBILERSKI
poleca i oferuje:

- WYROBY ZE ZŁOTA
- SKUP I SPRZEDAŻ ZŁOTA
- NAPRAWA BIŻUTERII
- WYMIANA ZA ZŁOM ZŁOTA

— Ceny konkurencyjne —

PRZEMYŚL, ul. Dworskiego 5, od 10 do 17.

GW-373/4

„VIRTUS"
sp. z o.o.

oferuje hurtowo:

- **ryby**
  1) świeże
  2) wędzone
  3) solone
  4) mrożone
  5) przetwory i marynaty
  6) konserwy rybne (20 gat.)
  7) wyroby firmy ABBA
- **makarony**
- **wyroby cukiernicze**

PRZEMYŚL
Wybrzeże J. Piłsudskiego 6
(dawna piekarnia nr 3)
tel. 23-48

G-372/4

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGRANICZNE

CARPATIA

w JAROSŁAWIU

oferuje

najwyższej jakości, w cenach hurtowych, konkurencyjne towary spożywcze, w tym:

orzechy arachidowe solone

produkowane na licencji niemieckiej firmy „Kunz".

Przyjedź:
Jarosław, ul. Reymonta 2
Dzwoń: 42-91 lub 20-74
Teleksuj: 0632544 carp pl
Faxuj: 56-97

Czekamy na wszystkich odbiorców. Towar dostarczymy własnym transportem w umówionych terminach.

Stosujemy promocyjne warunki płatności!

G-359/6

SKŁAD **PRAC** Komputerowy

Magisterskich, Dyplomowych

Przemyśl 127-17, 479-95

Obrazy niemieckich artystów, starą biżuterię, złote zegarki, szkło

kupi

Salon Antyków **„Connaisseur"**
Kraków, Rynek Główny 11 (I piętro)
☎ (0-12) 21-02-34

G-428

FIRMA WAWRZON

Przemyśl, Wybrzeże Kościuszki 70

Telewizja satelitarna,
telewizory kolorowe, video,
telegazeta, sprzęt akustyczny

SPRZEDAŻ — MONTAŻ — NAPRAWA

Udzielamy gwarancji!

Zapraszamy
w godz. 9-17, w soboty 9-13

GW-432/4

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAM DZIAŁKĘ BUDOWLANĄ 0,2 ha na Wilczu. Stary dom z ogrodem nad Sanem — KUPIĘ. **Przemyśl, tel. 25-86.** GC-429

SPRZEDAM SKODĘ S-100. **WIADOMOŚĆ: 37-700 Przemyśl, ul. Glazera 1/9.** GC-430

NAPRAWA PRALEK AUTOMATYCZNYCH. **Przemyśl, tel. 23-79, po 14.30.** G-315/4

PRACOWNIA USŁUG PLASTYCZNYCH **„PLATYNOWY SŁON", 37-700 Przemyśl, ul. F. Chopina 3, tel. 32-69.** GW-374/4

LECZENIE AKUPUNKTURĄ. **Przemyśl, ul. Malczewskiego 7, tel. 75-03.** GC-348/5

NA BAZARZE „POLONII" sprzedam kiosk o pow. 10 m² bistor lub gastronomia. **Przemyśl, tel. 126-23.** G-433

BIURO TURYSTYKI „ALBATROS"
Zygmunta Ziobera
PRZEMYŚL
Rynek 4 ☎ 47-870
RZESZÓW
Grunwaldzka 18
☎ 331-49

- wycieczki i przejazdy do FRANCJI, NIEMIEC, GRECJI (przejazd + wiza) i TURCJI;
- wizy do GRECJI, KANADY, IZRAELA oraz WIELKIEJ BRYTANII;
- vouchery na UKRAINĘ

Szczegóły w naszych biurach.

G-337/5

AVA ®

Wytwórnia Kosmetyków
32-060 Cholerzyn 215,
woj. krakowskie
Telefony: Liszki 213
lub Kraków 48-47-44

oferuje:

- Żele do włosów „AVA"
- Balsamy do włosów „AVA"
- Maseczki witaminowe (odżywki) do włosów „AVA"
- Kredki do warg „AVA"
- Balsamy do ciała „AVA"
- Kremy do rąk „AVA"

ZAPRASZAMY DO WSPÓŁPRACY hurtownie oraz sklepy.

GW-416

Likwidator **Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowo-Handlowego „CERAMAT" spółka z o.o. z siedzibą w Przemyślu,** zawiadamia, że postanowieniem Sądu Rejonowego z 17 lutego 1992 r., sygn. Ns. Rej. H 35/92 ogłoszona została **upadłość spółki.** Jednocześnie likwidator wzywa wierzycieli, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłaszali swoje wierzytelności likwidatorowi Stanisławowi Wawro na adres: **Przemyśl, ul. Glazera 20/148.**

G-385/3

PHU „AnArt" II
37-700 PRZEMYŚL, ul. Nestora 2

oferuje

artykuły spożywcze
i monopolowe
na atrakcyjnych warunkach
płatności
z dostawą do lokalu klienta

Zapraszamy
od poniedziałku do soboty w godz. 8-16.

GM-406/2

TYGODNIK „POGRANICZE"

Redaguje zespół: Zdzisław Besz, Alcja Bogusławska, Marek Cynkar (red. nacz.), Leonard Czajka, Czesław Duśko, Jerzy Makara, Zygmunt Marciak, Barbara Sykała, Zdzisław Szeliga.
Stale współpracują: Czesław Barski (Stubno), Romuald Borysławski, Wacław Burzmiński, Henryk Cebula (Przeworsk), Edward Dziadula (Cieszanów), Józef Hawlicki, Edward Kmiecik, Teresa Landa, Adam Łazar (Oleszyce), Janusz Młynarski, Zdzisław Paszyński (Jarosław), Krystyna Skuneczny, Adam E. Smuk, Bronisław Szafraniec (Łowce), Jerzy Zajączkowski, Zbigniew Ziembolewski.
Adres redakcji: 37-700 Przemyśl, ul. Waygarta 8, tel.30-22, skr. poczt. 349.
Wydawca: „PUBLIKATOR", spółka z o.o. Prezes Czesław Duśko.
Druk: Spółdzielnia Inwalidów „PRACA" w Przemyślu.
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany tytułów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

ASTROLOGIA I ZDROWIE

Mówimy bardzo często — „życiodajna woda", "życie wyszło z wody". Te i wiele innych obiegowych prawd łączą wodę z życiem. I to wszystko jest prawdą. Lecz prawdą jest również i to, że wszystko co w nadmiarze — jest zawsze szkodliwe.
Tak samo sprawa ma się i z wodą. RAK, zarówno ten najprawdziwszy — rzeczny, jak i ten astrologiczny, związany jest zawsze z wodą. I nie oznacza to w wypadku osób urodzonych pod znakiem Raka wyłącznie tego, że woda jest ich właściwym żywiołem, i że lubią one w jej pobliżu przebywać. Również woda lubi Raki i to tak bardzo, że niechętnie opuszcza ich organizmy, zatrzymując się w ich tkankach dłużej i w większych ilościach, niżby wymagała tego fizjologia. Stąd też u wielu Raków widuje się często jakby obrzmiałe, pełne twarze, postacie, sprawiające wrażenie gąbczastej otyłości i nieraz nic nie pomaga utrzymywanie diety — po prostu — Rak jest nadto zaokrąglony. I, niestety, nie są to miłe nawet dla oka, krzepkie, przypominające zdrowy, dojrzały owoc, całkiem w stylu starych flamandzkich mistrzów, zaokrąglone kształty dzieci Byka. Ponieważ i ruchy Raków są z natury wolne i niezbyt zdecydowane lub jakieś sztywne i nienaturalne, również i Racze okrągłości sprawiają wrażenie tuszy nieco chorobliwej lub wynikającej z tego, że jedzenie jest dla takiego biedaka jedynym sposobem na życie. Bierze się to chyba stąd, że ciało Raków z trudem wydala wodę i robi wrażenie jakby obrzękłego, zaś jedzenie jest czasem po prostu odtrutką na stresy, którym Rak bardzo łatwo ulega. W ogóle, najgorszym, co może spotkać Raka jest otoczenie o negatywnym ładunku emocjonalnym. Jeśli zaś Rak nie czuje się dobrze pod względem uczuciowym, o co zresztą u niego nietrudno, natychmiast odbija się to na jego żołądku. Szczególnie przy jedzeniu powinien on dbać o miłą, spokojną, pogodną atmosferę — albo lepiej już pościć. Jedzenie posiłków w stanie stresu lub zdenerwowania jest dla Raka wręcz zabójcze. Nie powinien też jeść szybko, byle dużo i byle jak. Rak musi jeść powoli, smakować i starannie dobierać potrawy, a przy tym wypijać też odpowiednią ilość odpowiedniego płynu (unikać nadmiaru herbaty, kawa w małych ilościach; wskazane soki, kompoty, jeśli już koniecznie herbata, to wyłącznie jako dodatek przy posiłkach).
Rak powinien najbardziej uważać na swoje uczucia. Niepotrzebne troski, przesadna wrażliwość i drażliwość, rozmyślanie o zmarnowanych okazjach albo minionych przykrych sytuacjach, bardziej mu szkodzą niż bakterie czy wirusy.

TERESA

FAWORKI KLASYCZNE

40 dag mąki, 7 żółtek, pół szklanki gęstej śmietany, kieliszek spirytusu (lub 2 łyżki octu i zapach rumowy), szczypta soli, tłuszcz do smażenia, cukier puder z wanilią do posypania.

W mące zrobić dołek i wlać do niego masę powstałą z ubicia śmietany, spirytusu i żółtek — posolić. Zagnieść i wyrobić ciasto ręką, aż będzie gładkie i lśniące. Następnie przez kilka minut wybijać wałkiem o stolnicę. Zostawić na 15 minut przykryte ściereczką. Rozgrzać smalec, ciasto rozwałkować, kształtować faworki. Smażyć, osączać i posypywać.

Uwaga: najlepsza na faworki jest mąka tortowa, przesiana tuż przed robieniem ciasta i lekko podgrzana.

PRZEDWIOSENNY NAPÓJ DLA KAŻDEGO

1 kg buraków ćwikłowych, 1 kg marchwi, jedna pietruszka i jeden seler. Warzywa wyszorować, obrać, pokroić w plastry i zalać w dużym słoju lub garnku 3 litrami przegotowanej wody z łyżeczką soli. Przykryć i pozostawić w cieple parę dni (3-5). Po zlaniu nadaje się do picia.

CIASTO PIWNE DO PANIEROWANIA

3 jajka, 6 czubatych łyżek mąki, szklanka jasnego piwa, łyżeczka startej gałki muszkatołowej.

Do miski włożyć mąkę, wbić żółtka, dodać przyprawy, wlać piwo, wymieszać. Białka ubić na sztywną pianę i delikatnie połączyć z ciastem. Ciasto powinno mieć konsystencję gęstej śmietany. W tym cieście można maczać mortadelki, tuszki drobiowe, filety z ryb, kapelusze pieczarek, plastry obgotowanego selera lub żółtego sera.

Śmiejmy się!

Trzy minuty śmiechu znaczą dla naszego organizmu tyle, co 40 minut odpoczynku. W czasie śmiechu dochodzi bowiem do prawdziwej „burzy chemicznej", która usuwa zmęczenie, oczyszcza górne drogi oddechowe oraz poprawia krążenie. Śmiech jest ponadto swoistą gimnastyką dla jelit, przynosi ulgę cierpiącym na astmę, uelastycznia skórę twarzy i opóźnia tworzenie się zmarszczek. Śmiejmy się więc!

Pamiętali o nas...

... Zielona, Czita, Łysek i Pigóła z „Brygady Jarosław", bawiący w ostatnim dniu lutego w Pabianicach na imprezie „Reggae music". Dziękujemy za serdeczności i je odwzajemniamy.

... p. Adam Rząsa z Rzeszowa.

... stała czytelniczka z Lubaczowa, p. Katarzyna Dorocicz z rodziną (dziękujemy za życzenia i oczywiście je odwzajemniamy).

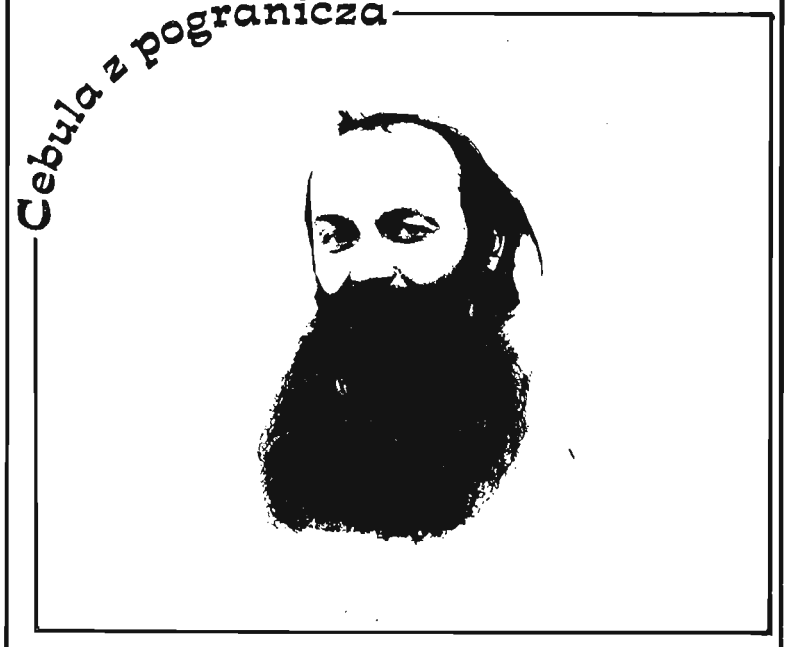

Zaprosili nas:

● **Galeria Sztuki Współczesnej** w Przemyślu oraz autorka **Agata Woźniak-Niemkiewicz** (jarosławianka) na otwarcie wystawy malarstwa i rysunku ● **Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej** na wystawę „Sztuka Czarnej Afryki" ● **Centrum Kulturalne** na organizowane u siebie imprezy ● **DKF „Rondo"** (w kinie „Kosmos" przy ul. Grodzkiej) na spotkanie z prezesem Federacji Dyskusyjnych Klubów Filmowych p. Zygmuntem Machwitzem oraz film prod. szwajc.-ang. „Lata świetlne" (poniedziałek, 23 marca).

D z i ę k u j e m y !

HOROSKOP

RYBY (21 II — 20 III)
Z natury jesteście marzycielskie, łagodne, wrażliwe, skłonne do wyrzeczeń, a jednak czasem odnosi się wrażenie, że nie rozumiecie świata. Czyżby to nadmiar artyzmu?

BARAN (21 III — 20 IV)
Krok po kroku posuwasz się do przodu, choć nieraz musisz się cofnąć. No cóż, koniunktura się zmienia. A Ty przecież też lubisz zmiany, dlatego poskrom niecierpliwość.

BYK (21 IV — 21 V)
Przejawiasz skłonność do nie przemyślanych decyzji, a pośpiech bywa złym doradcą. Nie dziw, że dochodzi do nieporozumień. Opanuj emocje i zrozum, że porządek być musi...

BLIŹNIĘTA (22 V — 21 VI)
Wrażliwe, inteligentne, dowcipne — to właśnie Wy w wydaniu pozytywnym. Z drugiej jednak strony bywacie drażliwe, zmienne w decyzjach i nazbyt powierzchowne. Pożądana równowaga.

RAK (22 VI — 22 VII)
Nie bądź taki podatny na wpływy, nie ulegaj również zbyt łatwo pierwszej lepszej opinii na swój temat. Bądź sobą w każdej sytuacji. Uwierz, że potrafisz!

LEW (23 VII — 23 VIII)
Do czego to doszło?! Nie załamuj rąk, nie lamentuj, lecz działaj. Nawet jeśli dziewięciu Cię zlekceważy, to ten dziesiąty wysłucha, a to już będzie sukces. Nie ustawaj!

PANNA (24 VIII — 22 IX)
Zajmując taką pozycję finansową można się wprawdzie wywyższać, ale wyższość wcale na tym nie polega. Jeśli tego nie pojmujesz, godna jesteś współczucia.

WAGA (23 IX — 23 X)
Żyjesz wyłącznie swoimi sprawami, nie zaprzątasz sobie głowy wspólnymi troskami, a to już zakrawa na sobkostwo. Lotność umysłu, poczucie sprawiedliwości spożytkuj dla dobra najbliższych.

SKORPION (24 X — 22 XI)
Ostatnio popadasz w skrajności. Od euforii po zwątpienie. A tu trzeba koniecznie złotego środka. Szukaj go, bo wraz z uciekającym czasem, maleją Twoje szanse na awans!

STRZELEC (23 XI — 21 XII)
Co u Ciebie najcenniejsze? Lojalność, oczywiście. Jeśli trzeba walczyć — walcz do upadłego. Jest o co. Czeka Cię wielka satysfakcja i to już niedługo.

KOZIOROŻEC (22 XII — 20 I)
Nie wtrącaj się w nieswoje sprawy, choćbyś miał jak najszlachetniejsze intencje! Nie opłaci się skórka za wyprawkę, a życie w atmosferze niesnasek stanie się nie do wytrzymania.

WODNIK (21 I — 20 II)
No i dopiąłeś swego! Występowałeś w słusznej sprawie? Jedynie Ty tak sądzisz, powszechne odczucia są zupełnie inne. Na przyszłość postaraj się bardziej wyważać racje.

Do wygrania 3 kasety video

KUPON
VIDEO TOMEX 2
37-700 Przemyśl
ul. Słowackiego 8

KRZYŻÓWKA Z HASŁEM

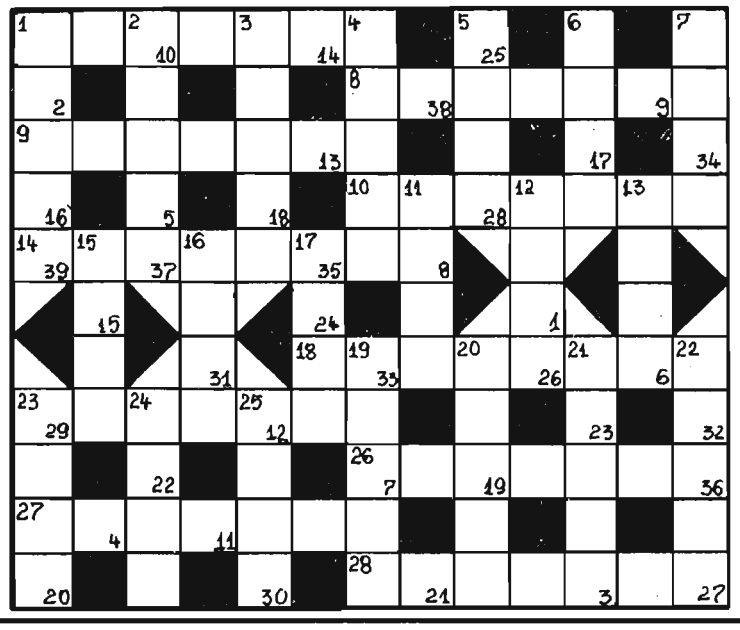

Poziomo: 1) część jeziora Mamry, 8) miasto we Włoszech, 9) komedia Gogola, 10) kleryk po niższych święceniach, 14) miażdżyca, 18) korekta, 23) chórzysta, 26) kopuła, 27) klątwa kościelna, 28) deszyfrator.

Pionowo: 1) pieszczota, 2) pisarz amerykański, nagroda Nobla w 1930 roku (wspak), 3) ozór, 4) dzieło malarza, 5) tercet, 6) sędzia muzułmański, 7) niska kanapa, 11) wigilijna ryba, 12) jest w operze, teatrze, 13) nakładany na ściany, 15) jełop, 16) jezioro na pograniczu USA i Kanady, 17) wirusowa choroba zakaźna, 19) kompres, 20) piękny ptak brodzący, 21) pierwiastek chemiczny o l.a. 23, 22) skrócony askarys, 23) malwa, 24) mityczny lotnik, 25) masówka.

Litery z pól od 1 do 39 utworzą hasło, którym jest myśl oraz nazwisko jej autora. Samo hasło wystarczy nadesłać jako rozwiązanie w terminie tygodniowym od daty ukazania się numeru. Prawidłowe rozwiązania — NA KARTACH POCZTOWYCH Z KUPONEM — wezmą udział w losowaniu nagród ufundowanych przez VIDEO TOMEX 2.

* * *

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z HASŁEM BGŻ Z N-RU 8/39/:

Hasło: **„Oszczędzaj w BGŻ — to się opłaca".**

Nagrodę autorską otrzymuje **Czesław Barski ze Stubna.**

Książeczkę oszczędnościową z wkładem 300 000 złotych, ufundowaną przez Bank Gospodarki Żywnościowej w Przemyślu, otrzymuje: **p. Jan Płatek z Przemyśla.**

Gratulujemy!